

Rok szkolny 2013/2014 traktowany jest w naszej szkole wyjątkowo-jako Rok Jubileuszowy- obchodzimy święto 100-lecia szkoły i 105-lecia edukacji w Świętoniowej. Zwieńczeniem tego podniosłego wydarzenia jest nadanie szkole Sztandaru i Imienia.

Każda rocznica jest momentem sięgnięcia wstecz, zastanowieniem się nad dziejami miejscowości, historią szkoły i ludzi z nimi związanych. Wielu już z nami dzisiaj nie ma, ale na stałe wpisali się w naszą pamięć, a „człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim”. Pamiętamy więc o tych, którzy w 1908 roku zapragnęli tutaj w Świętoniowej edukować swoje dzieci, więc sprowadzili nauczycieli, wynajmowali swoje domy na pomieszczenia lekcyjne. Pamiętamy, o tych którzy chcieli wybudować w swojej miejscowości szkołę i cieszyli się, że ich dzieci i wnuki z dniem 15 października 1913 roku mogli wejść do nowego budynku. Pamiętamy, o tych, którzy budowali najpierw jeden, potem drugi kościół, Dom Ludowy, Dom Nauczyciela, remizę strażacką, rozbudowywali szkołę, budowali plebanię. Podziwiamy i trochę zazdrościmy im zapału, zaangażowania, poświęcenia się dla dobra wspólnego. Pamięć o nich jest naszym obowiązkiem i jedną z form podziękowania za ich lokalny patriotyzm, za trud, poświęcony czas.

Nasz rodak ks. Jan Szczupak podczas pogrzebu ks. Franciszka Wosia powiedział: „Losy świata, losy Kościoła, losy Ojczyzny pisane są losami konkretnych ludzi, którzy są nam dani jako pomoc i wzór, dani jako dar, jako skarb.” Jubileusz to czas przypominania sobie ludzi, którzy byli ważni dla nas, którzy, czasem nie wiedząc o tym, zmieniali nasze życie- byli wzorem, autorytetem. na pewno takim człowiekiem dla mnie i dla wielu mieszkańców naszej miejscowości był ks. Prałat Franciszek Woś. Czułem jego autorytet, gdy przyjmował mnie do posługi ministranckiej, czułem, kiedy przygotowywał mnie do i Komunii św. To kilka wspomnień małego chłopca, a ile takich wspomnień mają ci, którzy spotkali go w dorosłym życiu, jako żołnierza Armii Krajowej, katechetę, proboszcza, budowniczego kościoła, sympatyka piłki nożnej, przewodnika duchowego....

Ta szczególna rocznica to czas, kiedy przypominamy sobie naszych nauczycieli, wychowawców, koleżanki i kolegów, wielu nie ma już z nami, ale są obecni, kiedy przypominamy sobie wspólne lekcje, wycieczki, zabawy, żarty...

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej historycznej uroczystości, panu Wójtowi Edwardowi Pączce i Radzie Gminy za pomoc i podjęcie stosownej uchwały. Komitetowi Organizacyjnemu (w składzie : ks. Marian Ruszała, Teresa Misiąg, Stanisława Wojciechowska, Małgorzata Wiśniowska, Danuta Figiela, Katarzyna Mucha, Leszek Lasek, Jan Hejnosz, Wiesław Bukowski, Wiesław Mucha, Damian Niżnik, Janusz Harpula) rodzicom, nauczycielom, uczniom, pracownikom szkoły, fundatorom i wszystkim ludziom dobrej woli składam wyrazy wdzięczności za poświęcony czas i pomoc w przygotowanie uroczystości.

Janusz Harpula
Dyrektor Zespołu Szkół w Świętoniowej

Świętoniowa to stara osada powstała na przełomie XIII i XIV wieku. Wykopaliska archeologiczne potwierdzają istnienie osadnictwa na tym terenie już w okresie tzw. kultury przeworskiej (od II w. p.n.e. do IV w. n.e.). - Są to pozostałości ciałopalnych cmentarzysk. Wyposażenia grobów świadczą o wysokim poziomie rozwoju metalurgii, kowalstwa, garncarstwa, rolnictwa,



**Przykład zabudowy wiejskiej ze Świętoniowej-
koniec XIX wieku.**

handlu. Wśród zachowanych przedmiotów i narzędzi znalazły się m.in. monety, sierpy, radła z radlicami. (Rozwój kultury przeworskiej został wstrzymany przez rozpoczęcie w IV w. n.e. Wędrówki ludów koczowniczych znad Morza Czarnego i Niziny Węgierskiej.) Ostatnie wykopaliska w pobliskim lesie Dębrzynie dowodzą, iż osadnictwo na tych terenach może sięgać IV p.n.e. jest to tak zwana kultura

pucharków lejkowych. Kultura ta oparta na rolnictwie i hodowli zwierząt znała już radło ciągnięte przez zwierzęta, wóz czterokołowy. Pojawiały się osady obronne, hierarchizacja społeczeństwa. „Charakterystyczne dla niej były pochówki szkieletowe zwane grobami kujawskimi i rozmaite grobowce megalityczne. Ludność tej kultury zajmowała się również eksploatowaniem krzemienia pasiastego z kopalni w Krzemionkach i szarego, biało nakrapianego w Świeciechowie-Lasku koło Annapola.” (za Wikipedią)

Pierwsza wzmianka o Świętoniowej pochodzi z XIV w. W 1394 r. Jan Tarnowski wojewoda sandomierski i starosta generalny ziem ruskich wydał przywilej, na mocy którego klasztor Zakonu Stróżów Grobu Chrystusowego w Przeworsku otrzymał jako darowiznę wieś Swantonową Wolę i prawo pobierania „po dwie kłódzie mesznego żyta i owsa”. „Wola” to cecha charakterystyczna nazw wsi zakładanych wówczas na prawie niemieckim lub polskim w miejscu wytrzebionych lasów.

W 1428 roku Spytko z Jarosławia (późniejszy wojewoda sandomierski) wzmocnił pozycję wioski poprzez powiększenie jej obszaru, aby powstrzymać dalsze napaści dzierżawców z Nowosielec i Grzęski. Pozwoliło to mieszkańcom Świętoniowej na korzystanie z lasów jarosławskich i przeworskich.

Zagrody wiejskie usytuowane były w trzech narożnikach dużego pastwiska, które pozostawało wspólną własnością posiadaczy gruntu tj. kmieci

i zagrodników. Nową wieś zasiedlili wyłącznie chłopcy polscy. Tylko koło ruiny cerkwi i monasteru pozostał jeszcze w połowie XV w. ruski kmieć Chodor Słowik. Wspomniany monaster pozostawał w związku z jakimś obiektem sakralnym na zamku w Przeworsku, ale z niewiadomych przyczyn oba te obiekty opustoszały w końcu XIV w.

W i poł. XVII w. Świętoniowa Wola liczyła siedem łanów kmiecych, dwadzieścia dziewięć gospodarstw zagrodników. Zaś w sporządzonym ok. 1435 r. dokumencie miechowici zakładali istnienie dwunastu łanów z prawem karczunku leśnego i korzystania z nieużytków; młyna, sześciu jazów na Wiśloku, stawów rybnych, kramów szewskich i rzemieślniczych jatek. Jakkolwiek osada nie rozwinęła się do takiego stopnia, niektóre z tych „życzeń” zachowały się do dziś i potwierdzają je nieformalne nazwy w obrębie naszej miejscowości jak: Młyniska, Jatki, Skotnik (skot- bydło).

Miechowici od 1516 roku mieli prawo pobierania dziesięciny z Przeworska, Świętoniowej, ale też z Dębowa, Gniewczyny, Gorliczyny, Grzęski, Mirocina, Nowosielec, Rozborza, Studziana, Ujeznej i Żurawczek. Kiedy Przeworsk stał się stolicą jednej z czterech prowincji bożogrobców, to rola klasztoru wzrasta – zakładają szkoły, hospicja dla chorych, prowadzą dość szeroko pojętą działalność duszpasterską.

Bożogrobcy władali Świętoniową aż do kasty zakonu na początku XIX wieku. W Galicji Austriacy skasowali zakon w 1819 r. W Przeworsku ostatni miechowita – Kacper Mizerski dożywotnio pozostał proboszczem jako sekularyzowany zakonnik. Po jego śmierci, od 1864 roku duszpasterstwo w parafii przejęli księża diecezjalni i tym samym Świętoniowa stała się częścią probostwa przeworskiego (za Janusz Motyka- Ochotnicza Straż Pożarna w Świętoniowej).

**Kościół w Świętoniowej
-początek XX w.**



W drugiej połowie wieku XIX w Świętoniowej było 82 gospodarstwa, żyło 488 mieszkańców. W miejscowości nie było jeszcze świątyni ani szkoły.

1 września 1908 r. za staraniem gospodarzy została zorganizowana jednoklasowa szkoła ludowa. na pomieszczenia szkoły wynajęto pół domu od gospodarza Wojciecha Supersona. Budynek szkolny powstał kilka lat później, bo 15 października 1913 r. rozpoczęto naukę w nowej szkole.

W 1918 roku mieszkańcy postanawiają wybudować również kościół- powstaje komitet na czele z Andrzejem Misiągiem,

ks. Gondlewskim (proboszczem z Przeworska), ks. Franciszkiem Bielówką – rodakiem, katechetą Gimnazjum we Lwowie. Dzięki pracy mieszkańców Świętoniowej i Bud Łańcuckich już w 1921 r. staje mały drewniany kościół i plebania. 20 września 1921 r. kościół zostaje poświęcony i zostaje powołana parafia a pierwszym proboszczem zostaje ks. Franciszek Haba.

W 1926 roku posadę organisty obejmuje pan Władysław Pelc(wcześniej grali w kościele pan Józef Korzonek i pan Banaś), rodak, absolwent Salezjańskiej



Ks. Jan Kordeczka w mundurze austriackim- początek XXw.

Szkoły Organistów w Przemyślu, który później z ks. Janem Kordeczką rozśpiewał całą parafię- powstaje chór parafialny, a wierni śpiewają na głosy.

Ks. Jan Kordeczka –proboszcz parafii Świętoniowa w latach 1928-1957 był to człowiek świątły, przedsiębiorczy i energiczny, o wielu uzdolnieniach i umiejętnościach. Prowadził plebańskie

gospodarstwo rolne, sam pracował fizycznie w polu, siał, uprawiał ziemię. Wybudował cegielnię,, hodował karpie. Wspólnie ze ślusarzem Franciszkiem Łanią uruchomił prądnice elektryczną i oświetlał kościół podczas pasterki, rezurekcji i innych świąt kościelnych. Przed II wojną światową kupił samochód osobowy, który służył całej parafii (za: Franciszek Kiełbicki, Budy Łańcuckie. Zarys Dziejów, Rzeszów 2006 r.)

Przed II wojną światową oddano do użytku remizę strażacką(1923 r.) Dom Ludowy (1931r.), w tych latach działa też w miejscowości wiele organizacji i stowarzyszeń- Ochotnicza Straż Pożarna (od 1912 r.), oddział Związku Strzeleckiego, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Kółko Rolnicze, a przy OSP powstał zespół teatralny (1926 r.), który przez szereg lat odnosił sukcesy w konkursach i przeglądach.

10 września 1939 r. do Świętoniowej wkraczają wojsk niemieckie, zajmując szkołę, zniszczą godło, portrety i wyposażenie szkoły. Okupant zabronił nauki historii, geografii, przyrody. Wprowadził naukę języka niemieckiego na krótki okres czasu. Zabronił używać do nauki podręczników. Dzieci uczyły się rachunków, języka polskiego, rysunków, śpiewu, zajęć praktycznych i gimnastyki. W kwiecień 1940 r wojsko niemieckie ponownie zajmuje szkołę. Oddziały techniczne przygotowały teren pod lotnisko. Wycięto w ogrodzie szkolnym drzewa i ustawiono 5 samolotów wywiadowczych. W budynku szkolnym urządzono biura, sale fotograficzne a na strychu obserwatorium. Lotnisko było do 4 lipca 1942 r. Niemcy rekwirują też dzwony kościelne, ale

dzięki odwadze mieszkańca jeden dzwon udaje się uratować. 22 lipieca 1944 r. Wkraczają do Świętoniowej wojska sowieckie.

Niedługo po wojnie pojawia się ponowna idea wybudowania kościoła, powstaje



**Budowa kościoła w Świętoniowej
-1958 r.**

Komitet Budowy, który zaczyna gromadzić materiały na budowę. Prace zostają przyspieszone po wydarzeniach z 1952 roku, kiedy spłonął drewniany kościół. Pozwolenie na budowę nowego zostało wydane w 1956 roku, dzięki staraniom pana Józefa Hejnosza, ale pod warunkiem rozbudowy szkoły i budowy Domu Nauczyciela. Prace jeszcze bardziej przyspieszają, kiedy do parafii przybywa ks. Franciszek Woś, a nowy kościół zostaje poświęcony już w 1959 roku. Następnie zostaje zbudowana przez społeczność nowa plebania, kaplica cmentarna, zamontowany zegar na wieży kościelnej (zaprojektowany i budowany przez 7 lat przez parafianina Franciszka Łanię), zbudowany Dom Kultury, remiza strażacka, rozbudowana szkoła, zbudowany Dom Nauczyciela. „- Skąd macie na to pieniądze?- pytam

sołtysa(Józefa Misiąga), a zarazem przewodniczącego Komitetu Budowy DK. – Co roku uciulamy 200 tys. zł ze zbiórek oraz różnych imprez wiejskich. Poza tym sprzedaliśmy kilka kawałków gruntów wiejskich. Tym sposobem zakupiliśmy potrzebny materiał, zwieźliśmy na plac budowy, a nawet ruszyliśmy roboty.”- tak pisze o tych wydarzeniach zachwycony zaangażowaniem ludzi E. Marszał w czasopiśmie „Zorza” w 1967 roku. W innym miejscu notuje tak: „Co to za wieś ta Świętoniowa i co to za ludzie w niej żyją? To pytanie nurtowało mnie coraz bardziej, w miarę jak poznawałem efekty ich działania. Odpowiedź okazała się nie mniej zaskakująca, aniżeli wszystkie oglądane tu dziwy. Wieś liczy 220 gospodarstw, pracujących na 380 ha lichych, szczerkowych gruntów. Przeciętnie przypada więc niespełna 2 ha na jedną rodzinę.- Jak wy żyjecie, skąd na to wszystko bierzecie pieniądze?- zadaję pytanie grupie rozmówców. – Pracujemy i żyje się zupełnie dobrze- mówi ktoś- We wsi jest 50 telewizorów- dodaje inny. – w ostatnich latach wybudowano ze 60 nowych ładnych domów- woła inny.”

Dziś Świętoniowa to wieś licząca około 300 gospodarstw i blisko 900 mieszkańców. Działa tu Rada Sołecka, Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna, Akcja Katolicka, Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły, LKS Wisłok Świętoniowa, Biblioteka Publiczna. Kultywowane są tu też stare tradycje i obyczaje- w okresie wielkanocnym w nabożeństwach uczestniczą Turki, a wieńce dożynkowe zachwycają pomysłowością i swym pięknem.

Historia szkoły (Wypisy z Kroniki Szkoły)

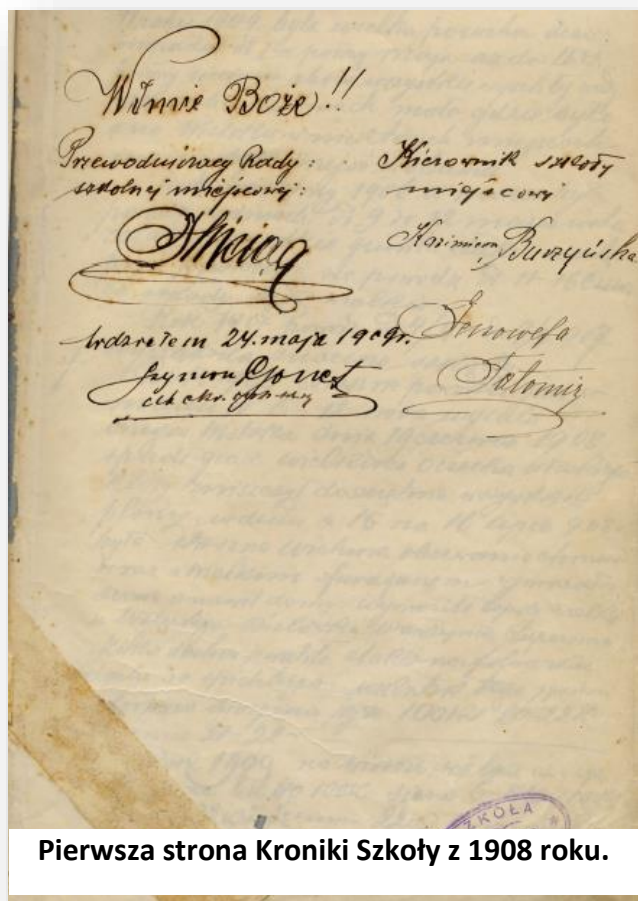
1 września 1908r. za staraniem gospodarzy została zorganizowana jednoklasowa szkoła ludowa. na pomieszczenia szkoły wynajęto pół domu od gospodarza Wojciecha Supersona. Mieści się tam izba szkolna i alkierzyk na mieszkanie dla nauczycielki. Pierwszą nauczycielką była Kazimiera Burzyńska.

4 lutego 1910r. objęła posadę Genowefa Tatomirowa.

Od 1 września 1910r. Wynajęto cały dom od P. Andrzeja Misiąga Przewodniczącego Rady Szkolnej Miejscowej dla użytku szkoły. Były tam 2 sale szkolne oraz pokój z kuchnią dla nauczycielki, ogrodzony sztachetami ogród, drewnutnia i piwnica. 1 października 1910r. obowiązki nauczyciela dla klasy nadedatowej objął Wacław Frasiński, ale ze względu na brak odpowiedniej sali Rada Szkolna Miejscowa przeniosła Wacława Frasińskiego do Urzejowic.

1 października 1911r. Rada Szkolna Miejscowa wynajęła drugą salę na klasę nadedatową w budynku P. Andrzeja Jędrzejca. W tym domu był także pokój dla nauczyciela.

1 listopada 1911 r. Rada Szkolna Miejscowa zamianowała dla klasy nadedatowej P. Marię Żółkosiównę. 1 grudnia 1911r. zamianowana została jako trzecia nauczycielka dla drugiej klasy nadedatowej P. Zofia



Pierwsza strona Kroniki Szkoły z 1908 roku.

Witkowska.

„ ... 15 października 1913r. rozpoczęto naukę już we własnym budynku, który jest piętrowy o 4 salach naukowych, 1 kancelarii oraz pomieszczenia nauczyciela, składającego się z 2 pokoi, kuchni i spiżarni. Obok budynku znajduje się piwnica, studnia, (stajnie, stodoła i drewnutnia 1 budynek) oraz klozety. Dalej należy jeszcze wkoło budynku szkolnego 1000 m² ogrodu pola ornego. Ogród szkolny jest otoczony siatką drucianą ...”



**Pieczęć dyrektora
Szkoły
Powszechnej
w Świętoniowej
–pocz. XX w.**

27 czerwca 1914r. podczas uroczystego zamknięcia roku szkolnego dziatwa szkolna III, IV, V, VI roku nauki złożyła przyrzeczenia wstrzymania się od picia wszelkich trunków do 18 roku życia i wpisała się do Złotej Księgi.

1 września 1914r. szkoła została przekształcona w szkołę dwuklasową.

1914/1915 1 września 1914r. nauka nie rozpoczęła się z powodu światowej wojny, która toczyła się na ziemiach polskich. W czasie inwazji wieś niewiele ucierpiała. Od czasu do czasu wieś najeżdżali Kozacy i inni włóczący się żołnierze w celu zebranych i kradzieży. Szkoła i wyposażenie pozostały. Jedynie porozbijano zamki w drzwiach i skradziono prywatne rzeczy nauczycieli.

1 września 1915r. rozpoczęła się nauka przy bardzo dobrej frekwencji. Naukę prowadzili P. Eugenia Tatomirowa, P. Maria Żółkosiówna, P. Józef Mach.

W listopadzie 1915r. szkołę zamknięto z powodu epidemii ospy.

10 lipca 1916r. jedna z sal szkolnych została urządzona na kaplicę, gdzie codziennie przez całe wakacje odbywała się Msza Św. dla tutejszej ludności, odprawiana przez rodaka Ks. Kanonika Franciszka Bielówkę.

Druga strona Kroniki Szkoły z 1908 r.

W roku 1904 była wielka posucha deszcz
niepadał od 15. połowy maja aż do 11.25
połowy sierpnia zbiora wszystkie uschły wody
w stawach, studniach mało gdzie było
a no wsiółku w niektórych miejscach
można było przejść w obuwie.
Rok następny 1906 w marcu była
powódź w dnach od 9 do 12 marca woda
zalała wszystkie grunta i lasy - nastę-
pnie powstąpiła śnie powódź od 11-16 czer-
ca srogi był wielki.
Rok 1907 przenieś od 4/4 - do 9/4 907
wyprądnika prądem srogi.
Rok 1908 - Frosty powodzi, już w
marcu od 6-12 trawa wyschła w
brzoju wsiółka dnia 19 czerwca 1908
spadł grad wielki deszcz owocha wsiółka
Klim przyszedł deszczem wsiółka
plony, w dniu 15 na 16 lipca 908
była sroga wsiółka obieranie chmury
i raz z wielkim furaganem wymosiło
drzewa wianet domy - wymosiło wiele
u wsiółka Bielowski wsiółka
i kilka domów zostało zniszczonych
także ze spichlerza - wsiółka tego prądem
odrębna drzewina było 1000 20-22 k
prętnia 20-22-
Rok 1909 na wiosnę wielka wsiółka
na 1000 600 1000. Hano 6-8 kow 1000
Owies 2200. Prętnia 2200. Rinnia 2200
6 do 1000 1000.

1 września 1917r. - rok szkolny rozpoczął się normalnie nabożeństwem w kościele parafialnym w Przeworsku, a nauka zaczęła się 3 września. do szkoły zapisano 228 dzieci, a uczęszczało 214. Zimą 1917/1918r. z powodu braku opału nauka odbywała się tylko w jednej sali. W czasie tego roku szkolnego w ogrodzie szkolnym posadzono kilkanaście drzew i krzewów owocowych, a wzdłuż ogrodzenia drzewa liściaste (jesiony i lipy).

18 lutego 1918r. ogólnonarodowy strajk, w którym brała udział cała szkoła z powodu krzywdzącego Polskę pokoju brzeskiego.

4 września 1918r. - rok szkolny rozpoczęto później z powodu budowy pieców kaflowych i opóźnionych wpisów. Pogoda w sierpniu, wrześniu i październiku była bardzo zła. Frekwencja była bardzo niska. Dzieci i młodzież pracowała w polu. Prace polowe przedłużały się w skutek słotnej pogody.

Październik 1918r. - zamknięcie szkoły z powodu szalejącej epidemii grypy - „hiszpanki”, na którą zmarło czworo dzieci.

1 listopada 1918r. - wszystkie władze cywilne i wojskowe w naszym powiecie obejmuje Rząd Polski.

5 grudnia 1918r. - Rada Szkolna Krajowa wydaje rozporządzenie, w którym znosi obowiązkową naukę języka niemieckiego w szkołach ludowych a przeznacza je na naukę historii, geografii i przyrody ojczystej.

15 września 1919r. - rozpoczęto rok szkolny z opóźnieniem ze względu na prace polowe przedłużające się z powodu słotnego lata. W tym roku szkolnym naukę często przerywano z powodu braku opału i epidemii odry.

15 sierpień 1920r. - cała szkoła wzięła udział w pogrzebie wójta i byłego przewodniczącego Rady Szkolnej Miejskowej P. Andrzeja Misiąga.

9 października 1921r. uroczyste nabożeństwo w tutejszym kościele, podczas którego Ks. Kanonik z Przeworska Leon Gąłchowski wręczył klucze nowo zamianowanemu proboszczowi Ks. Franciszkowi Habie w nowo utworzonej parafii składającej się z gminy Świętoniowa i części gminy Budy Łańcuckie. W tym dniu odbyło się także poświęcenie nowego cmentarza.

26 grudnia 1922r. uczniowie szkoły za staraniem Ks. Proboszcza Franciszka Haby i przy udziale grona nauczycielskiego odegrali „Jasełka”.

3 maja 1923r. odbyły się uroczyste obchody Konstytucji 3 maja. Uczniowie odegrali „dwie sztuczki” pt. „3 maj” i „Rycerze Jadwigi”.

10 i 17 czerwca 1923r. W lasku w Dębrzynie odbyły się festyny ludowe na dochód kościoła.

lipiec 1924r. W szkole urządzono kolonię letnią sióstr Józefitek ze Stryja. na kolonii było 52 dzieci pod opieką 3 zakonnic.

9 lipiec 1924r. festyn w Dębrzynie na zakup ławek do kościoła.

wiosna 1926r. rozpoczęcie budowy Domu Ludowego. Wybudowano z pustaków wielką salę ze sceną i garderobą, kancelarię gminną, sklep i mieszkanie dla sklepikarza i jedną salę dodatkową.

8 czerwca 1926r. przyjechał na wizytację do parafii Ks. Biskup Anatol Nowak:
" ... Naprzeciw niego wyjechała banderja na koniach z Bud i ze Świętoniowej..."

9 czerwca 1926r. W czasie wizyty Ks. Biskup bierzmował dzieci i poświęcił dzwony i ołtarz Serca Pana Jezusa. Ksiądz Biskup odwiedził także szkołę, którą udekorowano zielenią, barwami narodowymi i papierkami. Księdza Biskupa witał kierownik szkoły Józef Piątkowski i chłopiec ze VI oddziału Władysław Pelc.

lipiec 1927r. zawiązanie przez kierownika szkoły Koła Młodzieży z przewodniczącym Józefem Curzytkiem na czele. Koło Młodzieży urządzało festyny ludowe, z których dochód przeznaczano na wykończenie wewnątrz domu ludowego.

lato 1927r. W szkole odbywały się kolonie letnie dziewcząt z Królewskiej Huty i z Górnego Śląska, które prowadziły Siostry Służebniczki ze Starej Wsi. Kolonię finansowała Eleonora Lubomirska z Przeworska.

październik 1927r. - kierownik szkoły J. Piątkowski zakłada oddział Związku Strzeleckiego, którego prezesem wybrano Mateusza Harpule, a komendantem Jana Bielówkę. „ ... Niestety oddział nie mógł się rozwijać z powodu przeszkód czynionych oddziałowi przez Ks. Proboszcza, który przy Stowarzyszeniu założył oddział Przysposobienia Wojskowego..."

14 grudnia 1929r. ukonstytuowała się nowa Rada Szkolna Miejskowa. na przewodniczącego wybrano Ks. Proboszcza Fr. Habę, który urzędował do marca 1931 r.

18 stycznia 1931r. poświęcenie Domu Ludowego w Świętoniowej. Po poświęceniu odbył się opłatek Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i Kółka Rolniczego.

8 października 1932r. - „Święto pracy” młodzież szkolna i nauczyciele wzięli udział w pracy w koło budowy drogi przez wieś.

1 września 1939r. - nie rozpoczął się rok szkolny.

10 września 1939r. - wkroczenie wojsk niemieckich do wsi i zajęcie szkoły. Wojsko zniszczyło godło, portrety i wyposażenie szkoły.

12 października 1939r. - rozpoczęcie roku szkolnego. Okupant zabronił nauki historii, geografii, przyrody. Wprowadził naukę języka niemieckiego na krótki okres czasu. Zabronił używać do nauki podręczników. Dzieci uczyły się rachunków, języka polskiego, rysunków, śpiewu, zajęć praktycznych i gimnastyki.

kwiecień 1940r. ponowne zajęcie szkoły przez wojsko niemieckie. Oddziały techniczne przygotowały teren pod lotnisko. Wycięto w ogrodzie szkolnym drzewa i ustawiono 5 samolotów wywiadowczych. W budynku szkolnym urządzono biura, sale fotograficzne a na strychu obserwatorium. Lotnisko było do 4 lipca 1942r.

kwiecień 1943r. przyjechał ks. Stefan Misiąg rodak, który ukrywał się przed Gestapo, w rodzinnej wsi 2 lata i uczył religii w szkole.

22 lipiec 1944r. Wkroczenie wojsk sowieckich. Oswobodzenie spod okupacji niemieckiej. W sierpniu 1944r. na oswobodzonych ziemiach powołano do życia polskie urzędy. Rok szkolny 1944/45 rozpoczął się normalnie. Ze względu na dużą liczbę dzieci zapisanych do szkoły (286 uczniów) podniesiono stopień organizacyjny szkoły.

4 wrzesień 1945r. rozpoczęto rok szkolny 1945/46 uroczystym nabożeństwem w kościele. W 7-klasowej szkole uczyło się 273 dzieci. na zebraniu rodzicielskim

wybrano Komisję Oświatową, do której weszli: Pelc Walenty, Curzytek Józef, Głowiak Władysław, Ks. Pelc Stefan, Rybak Jan, Pelc Władysław, Słysz Franciszek.



Dom Ludowy w Świętoniowej – I poł. XX wieku

1 lipca 1946r. - przemianowanie szkoły powszechnej na 8-letnią Podstawową Szkołę Powszechną. Gromada wynajęła salę szkolną w Domu Ludowym. Rok szkolny 1946/47 rozpoczął się nabożeństwem w miejscowym kościele 3 września 1946r.

1 września 1948r. - rozpoczęto rok szkolny 1948/49, od tego roku zredukowano ósmą klasę.

1 września 1949r. - rok szkolny 1949/50 rozpoczęto uroczyscie w budynku szkolnym, w którym uczestniczyli uczniowie, rodzice i przedstawiciele partii politycznych.

1952/53 wprowadzono pierwsze egzaminy ukończenia szkół.

1953/54 wprowadzono egzaminy promocyjne począwszy od kl. IV - VI, a kl. VII składała egzamin ukończenia szkoły. Szkoła i wieś została radiofonizowana.

1954/55 - zorganizowano wycieczkę do Muzeum w Łańcucie oraz do Spółdzielni Produkcyjnej w Mirocinie. Wprowadzone zostały apele szkolne przed nauką. Wybrano komitet Budowy Domu Nauczyciela, w skład którego weszli Członkowie Komitetu Rodzicielskiego: Głowak Jan, Misiąg Władysław, Harpula Wojciech oraz kierownik szkoły Słowik Antoni. Uzyskano pozwolenie na budowę oraz plac obok szkoły wydzielony przez Gromadę Świętoniowa. W sierpniu 1955r. położono fundamenty. Celem zdobycia fundamentów na budowę urządzono festyny i zabawy.

1956r. Wybudowano Remizę Strażacką i rozpoczęto budowę nowego kościoła.

1956/1957 - egzaminy promocyjne i ukończenia Szkoły Podstawowej zostały zniesione.

lipiec 1957r. założono instalację elektryczną w szkole i całej wsi.

wrzesień 1957r. zorganizowano Szkołę Przysposobienia Rolniczego. Wykładowcą był inż. Marian Jarzymowski.

1959/1960 - Komitet Rodzicielski pod przewodnictwem P. Misiąga Władysława podjął inicjatywę rozbudowy szkoły i gromadzenia funduszy na ten cel.

lipiec 1960r. oddano do użytku Dom Nauczyciela.

jesień 1964r. założenie telefonów w szkole, na plebani i u sołtysa.

1965r. zebranie wiejskie inicjuje rozbudowę szkoły. Powołanie Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły pod przewodnictwem W. Słysza.

1966/67 Przy szkole pracuje Komitet Rozbudowy Szkoły, którego przewodniczącym jest P. Władysław Słysz. Komitet gromadzi fundusze na rozbudowę szkoły, zagasił 15 ton wapna i zwiózł piasek potrzebny do budowy. Reforma szkolnictwa podstawowego wprowadza klasę ósmą.

maj 1968r. przystąpiono do rozbudowy szkoły. Kierownikiem budowy został P. Julian Superson, a na co dzień kierował ludźmi przy pracy jeden z najstarszych mieszkańców wsi P. Józef Curzytek. Równocześnie z rozbudową szkoły prowadzona była budowa nowego domu ludowego, którą kierował sołtys wsi P. Władysław Misiąg.

jesień 1970r. oddanie do użytku Domu Ludowego.



Turki w Świętoniowej w latach 70 XX wieku, w oddali szkoła podczas rozbudowy.

1970/71 budowa drogi w kierunku Wisłoka i mostu na rzece.

**Tarcza Szkoły Podstawowej
w Świętoniowej –lata 80 XX w.**



16. 01. 1972r. uroczyste oddanie do użytku nowej szkoły wybudowanej w czynie społecznym przez społeczeństwo wsi przy pomocy władz państwowych. Koszt budowy wyniósł 2 miliony 420 tys. zł. Państwo dofinansowało budowę 850 tys. zł.

1.09.1974r. powołano Zbiorczą Szkołę Gminną w Przeworsku, do której należy również nasza szkoła.

24. 12. 1979r. zakończenie kapitalnego remontu Domu Nauczyciela - wykonano centralne ogrzewanie, nową instalację elektryczną, sanitariaty w każdym mieszkaniu, naprawiono tynki zewnętrzne i dach.

1981/82 wprowadzenie zmodernizowanych programów nauczania we wszystkich klasach – odstąpienie od reformy szkoły 10-letniej. Realizowany będzie program szkoły ośmioletniej.

1986/87 remont instalacji wodno-kanalizacyjnej i pieców centralnego ogrzewania oraz wykonano nową studnię.

1987/88 remont starej części szkoły (wymiana okien i remont tynków) oraz odnowiono elewację zewnętrzną całej szkoły.

1989/90 Komitet rodzicielski organizuje dożywianie wszystkich dzieci w szkole.



Wycieczka szkolna do Krakowa – lata 70 XX w.

08.10 1993r. Wizyta
ks. biskupa Stefana
Moskwy – uroczyste
spotkanie z młodzieżą
i nauczycielami.

16.06.1994r. spotkanie
nauczycieli polskich
i szwedzkich, lekcja
pokazowa w oddziale
przedszkolnym, dyskusja
o systemach i programach
nauczania.

1996/97 kapitalny remont dachu z całkowitą wymianą pokrycia i obróbek blacharskich.

1997/98 uruchomienie pierwszej pracowni komputerowej oraz remont pomieszczeń po kotłowni węglowej i składzie opału z przeznaczeniem na klasopracownię techniki.

21 września 1998r. odwiedziny ks. biskupa Józefa Michalika – spotkanie z młodzieżą i nauczycielami.

01.09 1999 reforma szkolnictwa, powołanie 6–klasowej Szkoły Podstawowej i 3–letniego Gimnazjum.

lipiec - sierpień 2001r. kapitalny remont parteru starej części szkoły w wyniku którego uzyskano kancelarię dyrektora szkoły, bibliotekę, pracownię informatyczną, salkę gimnastyki korekcyjnej oraz łącznik korytarzowy z zastępczą salą gimnastyczną,

2001/2002 opracowanie projektu budowy gimnazjum z salą gimnastyczną i uzyskanie pozwolenia na budowę.

01.09.2003r. powołanie Zespołu Szkół, w skład którego wchodzi Szkoła Podstawowa z Oddziałem Przedszkolnym i Gimnazjum.

2007/2008r. urządzenie nowej 10-stanowiskowej pracowni informatycznej wyposażonej przez MEN;

16.04.2009r. uroczyste zasadzenie Dębu Katyńskiego dla uhonorowania pamięci pułkownika Henryka Dawidowskiego zamordowanego w Charkowie 1940 r., postawienia kamienia pamiątkowego.

30.12.2009r. powstaje Szkolne Koło Caritas.

01.01. 2009r. podjęcie przez szkołę akcji „Adopcja na odległość”, celem której jest wspieranie ubogiej rodziny z Rosji.

07.12.2010r. nadanie szkole rejonowego certyfikatu Szkoły Promującej Zdrowie.

28.02.2011r. nadanie szkole certyfikatu „Szkoła Odkrywców Talentów”.

07.03.2011r. powstaje Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły w Świętoniowej.

19.10. 2011r. udział uczniów (krajowych mistrzyń kaligrafii) oraz Pani Stanisławy Wojciechowskiej w VIII Forum Kultury Słowa w Rzeszowie.

04.12.2012r. zdobycie po raz kolejny (trzeci z rzędu) i miejsce w powiecie w turnieju piłki siatkowej dziewcząt w gimnazjum.

01.09.2013r. oddanie do użytku nowego boiska wielofunkcyjnego.

14.10.2013r. rozpoczęcie Jubileuszu 100- lecia szkoły.

04.12.2013r. nadania naszej szkole Certyfikatu przyjęcia do Wojewódzkiej Sieci Szkół Promujących Zdrowie w województwie podkarpackim.

15.05.2014r. nadanie szkole sztandaru i imienia ks. Franciszka Wosia .

KIEROWNICY SZKOŁY

1908 – 1909 Kazimiera Burzyńska

1910 – 1917 Eugenia Tatomirowa

25.08.1917 – 31.12.1920 Józef Sobiecki
01.01.1921 – 31.08.1921 brak danych
01.09.1921 – 30.08.1922 Stefan Luśniak
10.11.1922 – 08.09.1928 Józef Piątkowski
09.1928 – 08.1929 Karolina Deisenberg (tymczasowe kierownictwo)
08.1929 – 30.06.1936 Jan Holler
15.07.1936 – 08.1938 Józefa Narogowa
01.09.1938 – 08.1945 Jan Sieteski
01.09.1945 – 08.1966 Antoni Słowik
01.09.1966 – 31.08.1984 Józef Skowronek
01.09.1984 – 31.08.1992 Danuta Pelc
01.09.1992 – 31.08.1999 Zdzisław Henclik
01.09.1999 – reorganizacja systemu oświaty – powołanie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum
01.09.1999 – 31.08.2003 Elżbieta Henclik (Dyrektor Szkoły Podstawowej w Świętoniowej)
01.09.1999 – 31.08.2003 Zdzisław Henclik (Dyrektor Gimnazjum nr 2 w Świętoniowej)
01.09.2003 – 31.08.2008 Zdzisław Henclik (Dyrektor Zespołu Szkół w Świętoniowej)
01.09.2008 do nadal Janusz Harpula (Dyrektor Zespołu Szkół w Świętoniowej)

NAUCZYCIELE

Kazimiera Burzyńska 1908 – 1909
Eugenia Tatomirowa 04.02.1910 – 07.1917
Wacław Frasiński 13.09.1910 – 01.10.1910 w tym samym roku przeniesiony do Urzejowic
Maria Żółkosiówna 01.11.1911 – 30.08.1918
Zofia Witkowska 01.12.1912 – 1913
Józef Mach 01.11.1913 – 1915 wstąpił do Legionów
Zofia Oleksikówna 20.10.1915 – 01.09.1916
Stefania Sobiecka 25.08.1917 – 31.08.1921
Maria Fleszarówna ? – 21.08.1917
Ignacy Król ? – 01.08.1915 wzięty do wojska
Klementyna Rayssówna 01.09.1918 – 30.11.1921
Stanisława Richterówna 30.03.1921 – 20.10.1921
Stefania Luśniakowa 01.10.1921 – 02.08.1922
Ludmiła Richterówna 01.09.1922 – 30.08.1924
Helena Barowiczówna 01.12.1922 – 30.03.1926

Józefa Kolawińska 16.09.1923 – 30.06.1936
Karolina Diesenberg 01.09.1924 – 30.06.1936
Jadwiga Długoszówna 01.09.1924 – 02.1928
Eleonora Wilkówna 01.09.1925 – 18.02.1928
Joanna Kuziówna 02.1928 – 08.1929
Emilia Schollówna 02.1928 – 08.1929
Janina Hollerowa 08.1929 – 08.1931 (emerytura)
Janina Podhakis 15.07.1936 – 01.09.1937
Emilia Nowosielecka 15.07.1936 – 01.09.1937
Helena Drzewicka 01.09.1937 – 01.01.1945
Stanisława Awtelakówna 05.1940 – 08.1946
Janina Sieteska ?- 08.1945
Jan Wytrykusz 01.09.1944 – 01.09.1945
Józefa Narogowa 15.07.1936 – 15.09.1944
Karol Kowal 15.09.1944 – 01.01.1945
Adam Sidor 01.01.1945 – 01.09.1945
Zofia Chomnicka 01.01.1945 – 01.09.1945
Janina Nowakowska 01.09.1945 – 25.04.1949
Anna Busko 01.09.1945 – 08.1959
Stefania Szczurek 01.09.1945 - 08.1946
Maria Karpowicz r. szk. 1946/47
Wondraczek Wanda r. szk. 1947/48
Józefa Słowikowa 01.09.1945 – 31.08.1972
Maria Kmita 09.1946 -31.08.1972
Aniela Sadlej 01.08.1946 – 30.08.1961
Bronisława Bosowska 25.04.1949 – 31.08.1963
Władysława Kapusta 01.09.1959 – 30.08.1960
Danuta Górniak 01.09.1959 – 31.08.1965
Danuta Swider – Tabaczyńska 01.09.1960 – 30.08.1970
Jan Kuzar 01.09.1967 – 31.12.1967
Teresa Skowronek 01.01.1968 – 31.08.1984
Władysława Paluch 01.01.1965 – 30.07.1976
Eugeniusz Pasterski 01.09.1968 – 30.08.1969
Władysława Pałka 01.09.1963 – 30.08.1983
Stefania Rechul – Lasek 01.09.1964 – 31.08.1996, 07.06.2003 – 20.06.2003
Ryszard Kalamarz 01.09.1969 – 30.09.1970
Maria Harpula 01.09.1970 – 31.01.1971
Danuta Baran – Pelc 01.09.1971 – 31.08.2001, 03.06.2002- 21.06.2002,
01.09.2003 – 31.08.2004
Zofia Grzebyk – Kędra 01.09.1971 – 30.08.1976

Zdzisław Kędra 01.09.1972 – 30.08.1976
Zofia Gajewska 01.09. 1974- 11.11.1974
Janina Jabłońska 21.08.1976 – 10.06.1978
Czesława Kukulska – Żak 23.08.1976 – 31.08.1980, 01.09.1983 – 31.08.2006
Czesława Szular 10.09.1972 – 31.08.1991
Marta Jakubiec 10.10.1977 – 10.06.1978
Krystyna Osiecka 21.08.1978 – 31.08.1997
Krystyna Zuber 21.08.1978 – 31.08.1982
Elżbieta Henclik 20.08.1980 do nadal
Krystyna Wójcik 20.08.1980 – 31.08.1987
Stanisława Wojciechowska 01.09.1982 – 31.08.2008, 01.09.2012 -30.06. 2013
Zdzisław Henclik 01.09.1983 do nadal
Ryszard Dobrosz 20.09.1983 – 08.03.1996
Grażyna Dorota Kostka 21.10.1984 – 31.08.1994
Krystyna Kwolek – Uberman 01.09.1984 do nadal
Krystyna Szajer 01.09.1984 – 31.08.1985
Małgorzata Zawadzka – Wiśniowska 01.09.1984 do nadal
Danuta Figiela 01.09.0985 – 31.08.1986
Irena Piątek – Szlachta 01.09.1985 do nadal
Anna Stach – Jędrzejec 01.09.1986 do nadal
Krzysztof Pieniecki 03.09.1986 – 30.08.1987
Krystyna Witowska 22.10.1987 do nadal
ks. Józef Nowak 01.09.1989 – 31.08.2010
Lucyna Czerwonka – Kisiel 01.09.1990 do nadal
Halina Kolasa 01.09.1990--- 30.06.1991
Lucyna Lepa 06.04.1994 – 30.06.1994
Stęć Jadwiga 01.09.1996 – 31.08.1997
Pieczek Agnieszka 11.02.1997 – 14. 04.1997
Kałamarz - Fuhrman Katarzyna 01.09.1997 do nadal
Kolczak Małgorzata 01.09.1997 – 31.08.1999
Stepaniak Katarzyna 29.09.1997 – 23.01.1998
Skowronek Danuta 20.10 .1997 – 23.01.1998
Dąbek Małgorzata 01.09.1998 – 31.08.1999
Nykiel Agnieszka 01.09.1999 do nadal
Serwańska Krystyna 01.09 1999 – 31.08.2001
Balawender Renata 01.09.1999 – 30.09.1999
Hodor Anna 01.09.1999 – 30.06.2000
Witek Wojciech 01.09.1999 – 30.06.2000
Kalamarz Maria 01.09.1999 – 31.08.2003
Baran Ireneusz 01.02.2000 – 30.06.2001

Osiecka Magdalena 01.09.2000 – 30.06.2001
Szkłarek Aleksander 01.09.2000 – 30.06.2001
Obłóza Monika 01.08.2001 do nadal
Ćwikła Adam 01.09.2001 – 31.08.2002
Jaśkowiec Wiesław 01.09.2002 – 24.01.2003
Zawadzka-Żyła Monika 01.09.2002 – 30.09.2004
Brzezowska Marta 21.10.2002 – 05.11.2002
Romankiewicz Marzena 01.09.2003 – 31.08.2004
Gilarska Agata 01.09.2003 – 31.08.2005
Wiśniowski Wojciech 10.02.2003 – 20.06.2003
ks. Pasieka Jan 01.09.2004 – 31.08.2009
Żak Marta 01.09.2004 – 31.08.2005
Wilk Elżbieta 01.10.2004 – 24.06.2005
Koba Agnieszka 01.09.2005 do nadal
Żak Piotr 01.09.2005 do nadal
Kubusiak – Chudy Agata 01.09.2005 do nadal
Kostka Bogusława 01.09.2005 – 27.01.2006
Harpula Janusz 01.09.2005 – 27.01.2006, 01.09.2008 do nadal
Puszkarewicz-Grzywacz Barbara 01.09.2005 – 31.08.2007
Bester Anna 19.04.2006 – 23.06.2006, 01.09.2006 – 28.02.2007
Bosak Wiesława 19.04.2006 – 23.06.2006
Dybka Karolina 01.08.2008 do nadal
Słysz - Przesłowska 01.09.2008 do nadal
Kordas Monika 01.09.2008 do nadal
ks. Świątoniowski Łukasz 01.09.2009 – 31.08.2010
ks. Gierczak Andrzej 01.09.2010 – 31.08.2013
Kruk Urszula 01.09.2012 do nadal
Urban Anna 16.04.2012 – 30.06.2012, 01.09.2012 – 13.01.2013
Makar Iwona 01.09.2012 – 28.06.2013
Żygadło Tadeusz 01.09.2012 – 28.06.2013
ks. Ruszała Marian 01.09.2013 do nadal
ks. Rząsa Tadeusz 01.09.2013 do nadal

NAUCZYCIELE - KATECHECI

ks. Haba Franciszek 1921-1934
ks. Przybylski Józef od marca do maja 1934
ks. Kordeczka Jan 1934 - 1957

ks. Misiąg Stefan 1942 – 1944
ks. Pelc Stefan 04.09.1945 – 01.08.1946
ks. Woś Franciszek 1957 – 1989
ks. Ulaszek Stanisław 1965 – 1966
ks. Zygmunt Jan 1967 – 1968
ks. Wojnar Stanisław 1972 – 1973
ks. dr Cena Antoni 1976 – 1985
ks. Gagatko Kazimierz od lipca do sierpnia 1985
ks. Boratyn Stanisław 1986 – 1989
ks. Nowak Józef 1989 – 2010
Brzezowska Marta od października do listopada 2002
ks. Pasieka Jan 2004 – 2009
ks. Świątoniowski Łukasz 2009 – 2010
ks. Gierczak Andrzej 2010 – 2013
ks. Ruszała Marian 2013 do nadal
ks. Rząsa Tadeusz 2013 do nadal

PEDAGODZY SZKOLNI

Wlazło Danuta 01.09.2001 – 31.08.2003
Machowska Danuta 01. 09.2003 – 31.08.2004
Kotlińska Justyna 01.09.2004 – 31.08.2006
Mazurek Małgorzata 01.09.2006 do nadal

NAUCZYCIELE I PRACOWNICY SZKOŁY W ROKU JUBILEUSZOWYM 2013/2014

Harpula Janusz -dyrektor Zespołu Szkół w Świętoniowej
ks. Ruszała Marian
ks. Rząsa Tadeusz
Chudy Agata
Dybka Karolina
Dyrda Anna
Fuhrman Katarzyna
Henclik Elżbieta
Henclik Zdzisław
Jędrzejec Anna
Kisiel Lucyna
Koba Agnieszka
Kruk Urszula

Nykiel Agnieszka
Obłóza Monika
Przesłowska Ewelina
Szlachta Irena
Uberman Krystyna
Wiśniowska Małgorzata
Witowska Krystyna
Żak Piotr
Mazurek Małgorzata – pedagog szkolny

Kłós Małgorzata – pracownik obsługi
Krupińska Zofia – pracownik obsługi
Strycharz Małgorzata – sekretarka
Superson Jerzy – konserwator



**Wycieczka nauczycieli i nauczycieli-emerytów Zespołu Szkół w
Świętosiowej do Lwowa- wrzesień 2012 r.**

NAUCZYCIELE SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO w Świętoniowej w latach 1957 – 1969

Słowik Antoni - kierownik szkoły 1957- 1966
Skowronek Józef – kierownik szkoły 1966- 1969
Busko Anna r. szk.1957/58
Kmita Maria 1957 – 1966
inż. Jarzymowski Marian 1957 – 1960
Bielówka Stefan 1958 – 1961
Bosowska Bronisława 1959 – 1963
Kapusta Władysława r. szk.1959/60
Baczyńska Zofia r.szk.1959/60
Karp Leopold r.szk.1959/60
Wajda Stanisław 1960 – 1966
Górniak Danuta r. szk.1960/61, 1963/64
Łojko Kazimiera r.szk. 1960/61
Pasterski Eugeniusz r.szk. 1960/61, 1966/67
Łania Jan 1961 – 1963
Pałka Władysława 1963 – 1967
Krawczak St. r.szk. 1963/64
Rechul Stefania 1965 – 1969
Paluch Władysława 1966 – 1969
Siwak Maria r.szk. 1966 – 1968
Tabaczyńska Danuta 1967– 1969
Skowronek Teresa 1967 – 1969
Kuzar Jan r. szk. 1967/68

Żespół Szkół w Świętoniowej to szkoła licząca już ponad 100 lat.

Dzisiaj to jednostka składająca się z oddziałów przedszkolnych (5 i 6 -latków), szkoły podstawowej, gimnazjum. Szkołę stanowi społeczność około 200 uczniów, ich rodziców, 22 nauczycieli i 4 pracowników obsługi. Wszystkim nam przyświeca hasło:

"W wychowaniu chodzi właśnie o to,
ażeby człowiek stawał się coraz bardziej
człowiekiem - o to, ażeby bardziej był, a nie tylko
więcej miał: aby więc poprzez wszystko, co ma,
co posiada, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem,
to znaczy, ażeby również umiał bardziej być nie
tylko z drugim, ale i dla drugich"



Nasza szkoła stara się łączyć tradycję z nowoczesnością, łączyć umiejętność posługiwania się komputerem, tablicą interaktywną, umiejętność programowania robotów z umiejętnością ładnego pisania, układania kwiatów z papieru czy ozdabiania różnych przedmiotów. Staramy się nie tylko, aby nasi uczniowie zdobywali wiedzę i umiejętności, ale również byli wrażliwi na krzywdę drugiego człowieka, dbali o swoje zdrowie i byli dumni z tego, że są Polakami.

W roku szkolnym 2008/2009 włączyliśmy się w akcję „Adopcja na odległość”. Adopcja to przyjęcie do swojego życia biednych dzieci lub młodzieży z kraju misyjnego poprzez zapewnienie im możliwości edukacji. My zobowiązaliśmy się do pokrycia kosztów kształcenia dzieci z Rosji przez okres minimum jednego roku. Opiekowaliśmy się do 2013 r. Wielodzietnymi rodzinami z Gatczyna w Rosji. za przekazane pieniądze dzieci miały opłacone czesne i zakupione niezbędne przybory szkolne. W ramach programu kupowano także żywność i odzież dla rodzin oraz finansowano ich leczenie. W roku 2014 nastąpiły zmiany w programie i została zamknięta „Adopcja na odległość” w Gatczynie.

W związku z tym objęliśmy opieką placówką znajdującą się na Ukrainie w miejscowościach Lwów i Odessa. Pomocą jest objęta uboga młodzież z domu dla dziewcząt prowadzonego przez siostry salezjanki. Dziewczęta pochodzą z wielodzietnych rodzin, często są półsierotami. Siostry dają im dach nad głową, możliwość nauki, wychowania w duchu chrześcijańskim oraz ciepło domu i poczucie bezpieczeństwa.

Akcję pomocy potrzebującym rodzinom z naszej parafii, hospicjom prowadzi również systematycznie Szkolne Koło Caritas, które powstało w grudniu 2009 r. Członkowie koła pod okiem opiekunów przygotowują ozdoby

święteczne, które później sprzedają, kwestują, organizują dyskoteki charytatywne, z których dochód przeznaczony jest na wsparcie potrzebującym. Długoletnią działalność charytatywną prowadzi również Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, stara się systematycznie przygotowywać paczki dla podopiecznych Domu Dziecka w Łopuszce, czy odwiedzać chore dzieci z prezentami w szpitalach czy hospicjach.

W roku 2010 otrzymaliśmy Certyfikat Rejonowy Szkoły Promującej Zdrowie. Przez ten okres podejmowaliśmy liczne działania w szkole w zakresie zdrowia, stąd możemy powiedzieć, iż naszą szkołę cechuje: aktywność na rzecz promocji zdrowia w szkole i środowisku lokalny, otwartość na zmiany, aktywne i twórcze zaangażowanie w realizację edukacji prozdrowotnej, tworzenie warunków i podejmowanie działań sprzyjających dobremu samopoczuciu członków społeczności szkolnej.

Nasze starania zostały docenione i wyróżnione Certyfikatem Wojewódzkim. Certyfikat jest przyznawany na wniosek rejonowego koordynatora na podstawie raportu z ewaluacji trzech lat działań szkoły. W grudniu 2013 r. odbyła się w Rzeszowie uroczystość nadania naszej szkole tego Certyfikatu przyjęcia do Wojewódzkiej Sieci Szkół Promujących Zdrowie w województwie podkarpackim.



Szkoła to wspólnota uczniów, rodziców i nauczycieli, naszą szkołę cechuje doskonała współpraca z Radą Rodziców, która wspiera wszystkie nasze działania. Rodzice wspierają również szkołę jako członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły. Celem stowarzyszenia jest praca na rzecz szkoły oraz naszego regionu, a w szczególności działalność w zakresie oświaty i wychowania oraz edukacji i nauki. Stowarzyszenie realizuje szereg inicjatyw i programów, co roku organizowane są pikniki rodzinne, program „Bezpieczna droga do szkoły”, organizowana jest też nagroda- wycieczka dla najlepszych uczniów gimnazjum. Realizujemy również projekt „Nasza świetlica – oaza twórców”. Głównym celem projektu jest rozwijanie pasji oraz zainteresowań dzieci. Projekt jest podzielony na trzy główne obszary tematyczne: „Mali inżynierowie”, „Świat sztuki” oraz „PogłóWKuj”. Uczniowie szkoły podstawowej mają okazję uczyć się programowania robotów, ćwiczyć swój umysł podczas gier logicznych, czy rozwinąć talenty malarskie.

Staramy się też dbać o edukację patriotyczną naszych wychowanków, stąd pomysł, aby obok naszej szkoły posadzić Dąb Katyński. Dnia 16 .04. 2009 r. odbyło się uroczyste zasadzenie Dębu Katyńskiego dla uhonorowania pamięci pułkownika Henryka Dawidowskiego



zamordowanego w Charkowie 1940 r. oraz postawienie kamienia pamiątkowego (pierwsza taka uroczystość w powiecie przeworskim). Każdego roku w kwietniu organizujemy uroczysty apel, mszę św., składamy kwiaty pod dębem, aby pamięć o tym strasznym wydarzeniu z 1940 r. trwała.

W 2011 roku Ministerstwo Edukacji Narodowej nadało szkole certyfikat „Szkoła Odkrywców Talentów”, gdyż sprościliśmy wymogom szkoły, która rozwija pasję i zainteresowania swoich podopiecznych.

Już od 2006 roku w naszej szkole promowane jest ładne pisanie-kaligrafia i wiąże się to też z udziałem w ogólnopolskim Konkursie Ładnego Pisania.

Kaligrafia w Świętoniowej ma długą tradycję. Przed laty jej propagatorką była polonistka - Józefa Słowikowa, później pałeczkę przejęła Stanisława Wojciechowska. To dzięki jej staraniom uczennice naszego gimnazjum odnoszą duże sukcesy w konkursie kaligraficznym. Głównym celem Konkursu Ładnego Pisania jest zachęcenie młodych osób do odręcznego pisania oraz przestrzegania zasad poprawności gramatycznej i ortograficznej.



W roku szkolnym 2007/2008 nasze uczennice okazały się bezkonkurencyjne i zajęły dwa pierwsze miejsca ex aequo, w roku szkolnym 2009/2010 jedna z uczennic otrzymała wyróżnienie ogólnopolskie. W roku 2010/2011 uczennice naszej szkoły odniosły ogromny sukces w konkursie "Ładnego Pisania", okazały się bezkonkurencyjne, zajęły cztery czołowe miejsca w kategorii gimnazjum. W 2011/2012 r., Ola zajęła III miejsce w Polsce, wyróżnienie otrzymały dwie uczennice gimnazjum. Rok później II i III miejsce i dwa wyróżnienia również przypadły w udziale naszych dziewczyn z gimnazjum. Nagrodą dla naszych dziewczyn i wielkim zaszczytem był też udział w dniach 20-22 października 2011 roku w Rzeszowie (Uniwersytet Rzeszowski) w VIII Forum Kultury Słowa. Jednym z pomysłodawców ogólnopolskich konferencji naukowych, noszących nazwę Forum Kultury Słowa, był prof. Walery Pisarek, pierwszy przewodniczący Rady Języka Polskiego. Zgodnie z nazwą, fora mają dawać okazję do spotkania i dyskusji naukowców z całej Polski – językoznawców, socjologów, psychologów, politologów, antropologów kultury, historyków, medioznawców, prasoznawców. Nasza szkoła została wyróżniona, gdyż warsztaty kaligraficzne poprowadziła pani Stanisława Wojciechowska wraz z laureatkami konkursy Ładnego Pisania. Studenci, pracownicy uczelni, uczestnicy forum mogli w telegraficznym skrócie poznać zasady pięknego pisania.

Uczniowie naszej szkoły odnoszą sukcesy w wielu konkursach i dyscyplinach sportowych zarówno na szczeblu krajowym, wojewódzkim jak

też na powiatowym czy gminnym. W 2011 roku nasze dziewczyny zostały mistrzyniami Powiatu Przeworskiego w Gimnazjady Dziewczyn w siatkówce. Również 2012 i 2013 roku dziewczyny z gimnazjum pod opieką pani Lucyny Kisiel powtórzyły sukces i po raz trzeci z rzędu zostały mistrzyniami powiatu przeworskiego. W 2013 roku również zajęły i miejsce w I Mikołajkowym Turnieju Piłki Siatkowej zorganizowanym przez Gminę Przeworsk i Towarzystwo Miłośników Piłki Siatkowej. Nasi wychowankowie wygrywają w zawodach powiatowych i wojewódzkich w biegu na 1000 m, w skoku w dal, w bieg przełajowy 1200 m i 1000 m, w piłce nożnej, siatkowej.

Nasi uczniowie zdobywali również tytuły laureatów i finalistów w konkursach organizowanych przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty: biologia, historia, matematyka (rok szkolny 2008/2009), matematyki i geografii oraz tytuł finalisty z historii (rok szkolny 2009/2010), zdobywali i zdobywają czołowe miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Bezpieczeństwo Ruchu Drogowego, w Powiatowy konkurs matematycznym im. J. Marszała, w Powiatowym konkursie „Mistrz matematyki”, w konkursie „Piosenka odmieni ci świat”, w konkursie Miejsce Powiatu Przeworskiego w kraju i Europie, w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Pożarniczej, w ogólnopolskim w konkursie "Losy bliskich i dalekich", w konkursie „Osobowości mojej małej ojczyzny”, w Powiatowym Konkursie Piosenki Przedszkolnej „Kolorowy Mikrofon”, w gminnym konkursie ortograficznym "Mistrz ortografii,, ,w Powiatowym Konkursie Ortograficznym, w Powiatowym Konkursie Historycznym "Powstania Narodowe Polaków polskich XIX wieku i miasta Przeworska" ,w Konkursie Geograficznym Powiatu Łańcuckiego.

Nasz Patron

Losy świata, losy Kościoła, losy Ojczyzny pisane są losami konkretnych ludzi, którzy są nam dani jako pomoc i wzór, dani jako dar, jako skarb.

Ksiądz Jan Szczupak



Ksiądz Franciszek Woś, syn Ignacego i Marii z domu Kulpa urodził się 27 stycznia 1914 r. W Jagielle w powiecie przeworskim. Ojciec kawalerzysta zginął w czasie wojny w 1916 r. na Wołyniu. z braćmi Antonim (ur. W 1912 r.) i Michałem (ur. W 1916 r.) Franciszek starał się wspierać matkę w zajęciach domowych i gospodarskich. do szkoły powszechnej uczęszczał w rodzinnej wsi. Jej kierownikiem był wówczas niezwykle patriota i wychowawca Józef Łańcucki z Sieniawy, oficer Wojska Polskiego, który po kampanii wrześniowej 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej i zginął w Starobielsku, dzieląc los tysięcy

polskich oficerów. Franciszek był uczniem bardzo solidnym i ambitnym, lubił się uczyć, jedynie do ręcznych robótek nie miał serca. Wakacje spędzane głównie na wiejskim pastwisku, przy doglądaniu koni i bydła były dobrą okazją do organizowania z młodszym bratem i kolegami konkursów czytelniczych (jeśli udało się coś zdobyć do czytania) i śpiewaczych. do końca życia znał wiele pieśni maryjnych, eucharystycznych i kolęd. z wdowiego grosza wystarczało tylko na jedną parę butów, więc chłopcy wymieniali się nimi, zostawiając je w dziupli tylko sobie wiadomej starej wierzby po drodze do szkoły. Drogę do Gimnazjum Klasycznego w oddalonym o 12 km Jarosławiu codziennie przemierzał pieszo, dopiero w klasie maturalnej zamieszkał na stacji u p. Jasiewiczów. Maturę zdał w 1933 r. Zamierzał studiować medycynę, ale nie został przyjęty.

W 1935 r. zgłosił się na ochotnika do Szkoły Podchorążych Rezerwy 24 Dywizji Piechoty w Jarosławiu, by w ten sposób zwolnić ze służby wojskowej brata Antoniego, który jako najstarszy przejął obowiązki prowadzenia gospodarstwa rodzinnego. Ostatecznie jednak Franciszek odkrył w sobie powołanie kapłańskie. Podczas ćwiczeń wojskowych pod Tarnopolem otrzymał zawiadomienie o przyjęciu do Seminarium Duchownego w Przemyślu, do którego wstąpił jesienią 1936 r. Podchorążówkę ukończył w stopniu plutonowego-podchorążego. Wybuch wojny w 1939 r. przerwał studia w zajętych przez Sowieców Przemyślu. Przyszła myśl o powrocie do wojska. Po

klęsce wrześniowej zamierzał udać się przez Węgry do polskiej armii na Zachodzie, lecz wskutek aresztowania pięciu kolegów, z którymi planował wymarsz, pozostał w kraju i wiosną 1940r. podjął dalszą naukę w tajnym seminarium w Brzozowie. Ponieważ ciężko było o żywność, jeździł

do rodzinnego domu po zaopatrzenie. Zatrokana mamusia zawsze coś przygotowała, tyle że przewieźć to rowerem z Jagiełły do Brzozowa, często w upał, było bardzo trudno, zwykle część się roztopiła i wykapła.



Ks. F. Woś (trzeci od lewej) podczas szkolenia wojskowego w 1936 r.

Święcenia kapłańskie przyjął z rąk bpa Franciszka Bardy 4 maja 1941 r. W kaplicy Domu Wczasowego Kurii Przemyskiej w Brzozowie, tuż przed wojną niemiecko -sowiecką. Prymicyjną Mszę św. odprawił w kościele parafialnym w Wólce Pełkińskiej. Uroczystość odbyła się zgodnie z tradycją, choć kosztowała wiele trudu, wyrzeczeń i konspiracji. (w zdobyciu kuponu materiału na pierwszą sutannę zaangażowała się rodzina Czartoryskich z Pełkiń. Wszelki ubój był zagrożony karą śmierci, jednakże rodzina podjęła ryzyko, chowając przygotowane potrawy pod korytami w stajni). Egzamin wikariuszowski zdawał przy ks. Janie Balickim, dziś błogosławionym.

Husów

To pierwsza parafia, do której został skierowany ks. Woś jako wikariusz. Tu znalazł się w bardzo aktywnym ośrodku pracy konspiracyjnej. Proboszcz ks. Julian Bąk ps. Zator, człowiek wielkiej odwagi, dwukrotnie aresztowany, czynnie angażował się w ruch oporu Związku Walki Zbrojnej. Współpracował z siostrą Heleną i jej mężem Piotrem Stefańskim, bratem ks. ppłka Józefa Stefańskiego ps. Pius, który był kapelanem Armii Krajowej Podokręgu Rzeszów.



Ks. F. Woś (w środku) podczas szkolenia wojskowego w 1937 r.

Plebania była punktem kontaktowym, miejscem tajnego nauczania, szkoleń i spotkań m.in. z komendantem Obwodu Łańcuckiego Henrykiem Puziewiczem ps. Batura, właścicielem majątku w Lipniku p. Wasiutyńskim ps. Kaduk, u którego zlokalizowana była drukarnia konspiracyjnego pisma Odwet później



Ks. F. Woś (drugi o lewej) w seminarium

Czyn i Ruch Polski. W sąsiednim dworze p. Oborskich mieszkali ludzie z redakcji. W Husowie mieszkał też kolega ks. Franciszka z podchorążówki Tadeusz Błasziewicz (przyszły biskup przemyski), który po zaprzysiężeniu ps. Krzysztof, pełnił funkcję oficera szkoleniowego. Równocześnie był łącznikiem i kolporterem prasy podziemnej. Z ojcem – kierownikiem szkoły i siostrą Marią pracował w tajnym nauczaniu. Ksiądz Woś został zaprzysiężony w ZWZ we wrześniu 1941r., przyjął pseudonim Czajka. Powierzono mu funkcję dowódcy miejscowej drużyny i szkolenie wojskowe członków ZWZ. Jednocześnie został kapelanem AK. W marcu 1942 r. został

zdekonspirowany. Przypadkowa rewizja u jednej z osób ujawniła spis członków organizacji. na feralnej liście znajdowało się m. in. nazwisko ks. Wosia. Tę wiadomość otrzymał od Piotra Świetlika z Łańcuta, działacza ludowego, który zalecał natychmiastowe opuszczenie Husowa. Jak podaje kronika szkolna, 9 marca 1942 r. Wpadło do szkoły wojsko niemieckie z żandarmerią i aresztowało kilkanaście osób należących do tajnego związku. W sumie w więzieniu jarosławskim znalazło się ok. 30 ludzi. Po pół roku jedni uciekli, jedni zmarli, dwóch wywieziono do Oświęcimia. Tymczasem ks. Woś na krótko zatrzymał się w rodzinnej Jagielle, skąd udał się do Grodziska Dolnego. Tam Czesława Markocka – urzędnik gminy i osoba z organizacji odpowiedzialna za dokumenty dla osób spalonych zaopatrzyła go w nowy dowód (kenkartę na nazwisko: Jasiewicz Franciszek.

Majdan Sieniawski

Wiosna 1942 r. przyszła późno, było zimno i mokro. W Majdanie Sieniawskim nastroje były równie minorowe. Parafianie mieli za złe i nie kryli

się z tym, że proboszcz ks. Sokalski zwolnił ich ulubionego wikarego, wybitnego mówcę Tadeusza Harmatę. Robili wszystko, żeby go przywrócić. Bez skutku. W takich niezbyt sprzyjających okolicznościach przybył tu ks. Franciszek Jasiewicz w drugim roku kapłańskiej posługi. (Nikt z miejscowych nie znał jego prawdziwego nazwiska). Nie zraziła go niechęć parafian. Ze spokojem obserwował, uspokajał, bronił ks. proboszcza. Wesoły i towarzyski szybko zjednał sobie sympatię niedawnych przeciwników, choć czas był mroczny a życie coraz trudniejsze. Okazał się dobrym kapłanem, kaznodzieją i śpiewakiem ... i dobrym konspiratorem.

Z osobistych wspomnień ks. Wosia: w kwietniu 1942 r. z polecenia ks. bpa Bardy jadę przez Rzuchów objąć nową placówkę jako wikariusz ks. kan. Sokalskiego. z poprzednią komórką organizacyjną utrzymuję kontakt, biorąc udział w odprawie księży kapelanów u OO. Bernardynów w Przeworsku, które prowadził ks. Józef Stefański – „Pius”.

Majdan Sieniawski – wieś rozrzucona w terenie leśnym, należała do dystryktu lubelskiego, gdzie były szczególnie nasilone wszelkie akcje represyjne, do tego ludność przeważnie polska, była nękana napadami band rabunkowych, leśnych, złożonych ze zbiegłych jeńców sowieckich, do których dołączały się różne bandy rabunkowe, pozbawiając ludność dobytku, a często i życia. Te napady powodowały represje ze strony władz okupacyjnych. Ludzie ginęli w domach, na drogach.

Z ludźmi z Organizacji nawiązałem kontakt przez Kazimierza Rejmana, nauczyciela tamtejszej szkoły. (...)

Na Końskiej ulicy stał sztab, kierujący akcją wysiedleńczą. Już ostrzeliwany i wysiedlony jest Tarnogród, nasza gmina Wola Różaniecka, Różaniec, Luchów Górny i Dolny. Pozostaje Majdan. W tym czasie odprawiamy nabożeństwa, spowiadamy, ludzie zrezygnowani, uczęszczają wszyscy: urzędnicy z leśnictw, poczty, tartaku, nauczycielstwo. Po nabożeństwie dowiaduję się, że Majdan pozostanie, nie będzie wysiedlony. Tę wiadomość otrzymałem od Lidki wysiedlonej, znającej język niemiecki i przekazałem ludziom. Pozostajemy na miejscu! Wielka radość! Dzięki Bożej Opatrzności (...)

Wielka radość nie trwała jednak długo, gdyż 28 listopada 1942 roku, Majdan został otoczony. Tego dnia odbyła się pacyfikacja wsi, spalono kilka budynków, 11 osób zginęło, a kilkanaście wywieziono do Tarnogrodu. na plebanię księdza przyszli naziści, zakazując mu opuszczać pomieszczenie. Po chwili przybiegła zapłakana kobieta prosząc księdza do umierającego ojca. Bez namysłu ruszył do chorego. Wracając wstąpił do organisty i dowiedział się, że wiele osób zginęło. 5 grudnia Niemcy udali się do Potoku i tam zabili proboszcza Juliana Bąka i około 40 mieszkańców. na prośbę pozostałych ksiądz Franciszek pojechał

do Tarnobrodu, aby wstawić się za zabranymi tam ludźmi. Został wpuszczony na posterunek, lecz jego prośba o uwolnienie niewinnych spotkała się z kpinami żołnierzy. Na jego oczach wyprowadzono ludzi do samochodu, aby zawieźć ich do obozu w Zwierzyńcu. Nikt już stamtąd nie wrócił.

Pod koniec lutego 1944 roku w Majdanie Sieniawskim, zjawiają się dywersyjne oddziały sowieckie. Zakwaterowali się w pobliżu plebani. Wkrótce ksiądz został „zaproszony” do sztabu generała Kowpaka. Tam żołnierze przebrani w polskie mundury w celu wzbudzenia zaufania wypytywali o nazwiska ludzi i komendanta organizacji podziemnej. Rozmowę przerwały odgłosy strzelaniny od strony Pawłowej, znowu zginęli ludzie. Uciekający w stronę Krzeszowa sowieccy żołnierze kradną konie, wozy, bydło i żywność.

Władze niemieckie znowu wracają, a ludzie w dalszym ciągu przeżywają trudne chwile. Zginął lekarz, więc do rannych był wzywany ksiądz Woś. z wszystkich stron mieszkańcy starali się pomagać sobie nawzajem. Zbliżał się front. W kwietniu 1944 roku kapelan został przeniesiony do parafii w Tuligłowach.

Tuligłowy

Tu mieszka pan Jan Wojdyło – 88 -letni wdowiec, ojciec, dziadek i pradziadek, kiedyś murarz, zdun, rolnik i społecznik: naczelnik OSP, członek Komitetu Rodzicielskiego, Rady Parafialnej, GS Samopomocy Chłopskiej, dziś bardzo zatroskany sytuacją na Ukrainie.

Na pytanie o ks. Wosia serdecznie się uśmiecha, jego oczy nabierają młodzieńczego blasku. Ożywają wspomnienia, jakby to było wczoraj. Był parobkiem na plebanii, pracował w stajni, opiekował się 5 końmi. Uprawiał ziemię, zwoził plony z pól i drewno z lasu, powoził wasążkiem albo pokoszką. Choć dzieliła ich różnica wieku i pozycja społeczna, opowiada jak o przyjacielu.

Ks. Wosia zapamiętał jako energicznego młodego człowieka, garnącego się do ludzi, oddanego sprawom Bożym i ... polityce. do Tuligłów przybył po tragicznej śmierci ks. proboszcza Władysława Selwy zamordowanego na plebanii przez gestapo. Był to odwet za akcję zdobycia broni z niemieckich magazynów w Nienadowej, w marcu 1942 r. Niemieckie mundury, znajomość języka, doskonale podrobione dokumenty uśpiły czujność wroga, nie na długo. Wkrótce Niemcy rozstrzelali 116 osób w Kaszycach, dwa dni później 46 mieszkańców w Rokietnicy, gdzie stacjonowało dowództwo AK, i w Tuligłowach 1 osobę – ks. Władysława Selwę – kapelana AK związanego z dowództwem. (Kiedy ks. Woś opuszczał Husów, spotkał ludzi wracających z wyprawy do Nienadowej).

Na nowej placówce młody Wikariusz zajął się katechezą dzieci w Tuligłowach, Węgierce, Woli Węgierskiej, Wiąckowicach. Drogi nie były najlepsze, nawet dla furmanki, więc często jeździł wierzchem. Również z Panem

Bogiem z ostatnią posługą. Doskonale trzymał się w siodle, świetnie strzelał, potrafił kosić łąkę na równi z gospodarzami. Lubił zapach pieczonych ziemniaków w jesiennych ogniskach.

Jak wspomina jego ministrant Staś Biegaj, który ze względu na swojego katechetę przyjął do bierzmowania imię Franciszek, „przygotowania dzieci do i Komunii miały formę musztry wojskowej, szeregi chłopców i dziewcząt musiały stać na baczność albo na spocznij”. To bardzo imponowało młodym ludziom, dla których stał się idolem.

W niedzielę po pierwszej Mszy św. jechał furmanką do lasu celebrować dla oddziałów partyzanckich. Towarzyszył mu Staś – starszy ministrant. Również w takiej leśnej Pasterce uczestniczył Janek Wojdyło, którego ks. Pięta ocalił przed przymusowymi robotami w Niemczech, załatwiając mu kenkartę dzięki bieglej znajomości języka niemieckiego.

Kiedyś wypadł mu nocny dyżur w ramach zorganizowanej przez Księdza lokalnej samoobrony przed coraz bardziej natarczywymi bandami ukraińskimi. Zmęczony całodzienną pracą w polu przysnął w kopie siana. Nagle poczuł, że ktoś sięga po jego broń. Zerwał się na równe nogi i słyszy ks. Franciszka: „No, ładnie pilnujesz”.

W przygotowanych przez Ks. Wosia jasełkach w 1945 r. grał rolę żołnierza miał nawet prawdziwy automat. Milicja szybko się dowiedziała i zarekwirowała broń. Kiedy starszy już Zamroz Władysław, znany gawędziarz i żartowniś, rąbał drewno do plebańskiego pieca na zimę, ks. Franciszek chętnie wyręczał go w pracy i jeszcze częstował baconem (tytoniem) w zamian za zabawne i ciekawe opowieści i dykteryjaki.

Utrzymywał liczne towarzyskie kontakty m.in. z zamieszkałym w oddalonym o 16 km Jarosławiu lekarzem Gienkiem Batiuchem, sąsiadami i miejscowymi. Bywał na uroczystościach parafialnych i rodzinnych.

Jeszcze jedno wspomnienie ks. Biegaja: Jako mały chłopiec byłem z rodzicami na weselu u ciotki Antoniny w Węgierce. Kiedy wróciliśmy z kościoła do domu weselnego, przyjechali też nieproszeni goście, partyzanci na dwóch ogromnych wozach. Takich wielkich koni i wozów dotychczas nie widziałem. Ci partyzanci z lasu musieli należeć do różnych formacji politycznych. Doszło między nimi do awantury i chcieli do siebie strzelać, wtedy obecny na weselu ks. Franciszek Woś swoją odwagą i determinacją uspokoił „leśne towarzystwo”.

Ten pogodny, zawsze uśmiechnięty i skory do żartów młody człowiek dał się poznać jako odważny i ofiarny żołnierz-kapelan, awansowany do stopnia pułkownika. Dowództwo AK powierzyło mu trudne zadanie – organizacyjne przygotowanie akcji „Burza”. W ramach tej akcji walki z wycofującymi się oddziałami wojsk niemieckich w rejonie Pruchnika (25.07.1944 r.) były szczególnie dramatyczne.

Ks. Woś w powojennych wspomnieniach przemilcza swoją rolę, ale zwraca uwagę na ofiarność, odwagę i „oddanie sprawie” wielu młodych ludzi. W święto 3 Maja 1945 r. przybył do Tuligłówny, a właściwie do ks. Wosia oddział kawalerii i odbyła się uroczysta defilada koło kościoła. Wśród licznych przyjaciół Kapłana byli też życzliwi urzędnicy. Kiedyś zawitali na plebanię we dwóch-na koniach- kapitan i porucznik- z ostrzeżeniem, że znalazł się na liście „spalonych”. Pozostawało jedynie dyskretne i jak najszybciej pożegnać Tuligłówny.

Ks. bp Barda zapewne dobrze zorientowany w konspiracyjnej działalności ks. Wosia zamierzał posłać go do Birczy, ciężko doświadczonej napaścią UPA na miejscowych Polaków i garnizon Wojska Polskiego. Było wiele ofiar. Wielu musiało uciekać, by ratować życie. Teraz wracali pod opiekę wojska. Kapłan przyjął tę decyzję jak żołnierski rozkaz. Zgłosił się w Przemyślu, skąd z ubezpieczającym oddziałem WP udał się do Birczy. Ostatecznie jednak ks. Biskup zmienił decyzję... .

Bachórzec

Jeszcze jedno wspomnienie ks. Wosia: w 1946 r. zostałem przeniesiony do Bachórcza nad Sanem. Napady UPA na osiedla i poszczególnych Polaków trwały (...). na plebanii mieszkali ludzie zza Sanu, chroniąc się przed napadami UPA. Nastąpiła akcja wysiedleńcza „Wista” ludności ukraińskiej na Ziemię Zachodnie. z naszej parafii wyjechało kilka rodzin, przeważnie mieszanych. Ludność wysiedloną koncentrowano w Przeworsku, skąd wyjeżdżały transporty na zachód. Starsi ludzie, często schorowani, umierali w drodze. Kiedyś do parafii przywieziono zmarłego, starszego człowieka, aby go pochować na cmentarzu. Podobny wypadek miał miejsce w parafii Dubiecko. Wówczas wójt Dubiecka zdecydował wystać delegację do Sztabu Wysiedleńczego w tej sprawie. do tej delegacji, której sam przewodniczył, powołano nauczycielkę z Bachórcza i mnie. Wyjechalśmy furmanką do Krzywicy.

W sztabie przyjął nas pułkownik w asyście adiutanta, mówili po rosyjsku. Wójt przedstawił sprawę, z którą przybyliśmy. Pułkownik tłumaczył, że Ziemia Zachodnie potrzebują zasiedlenia przez nas jako stare piastowskie ziemie od wieków. Uważałem, że trzeba mu przerwać i zapytałem dlaczego są wysiedlani ludzie starzy, którzy już na początku umierają w drodze. Nie podobala się moja mowa- obruszył się, ale wójt dodał, że i u niego zdarzył się taki wypadek. Trochę się uspokoił i zapewnił, że to się nie powtórzy. Jakoś udało się nam dojechać szczęśliwie do domu, choć mogło się skończyć gorzej. Dalej były czasy, w których wszystko mogło się zdarzyć z każdej strony.

Grodzisko Dolne

Tu zastał ks. Józefa Matuszka pochodzącego z Bud. Był on katechetą małego Franka w szkole podstawowej, co upoważniało go później do twierdzenia: Trzeba być mistrzem, aby z takiego „materiału” wyhodować kapłana, na co, nie chcąc być dłużnym, uczeń odpowiadał: Trzeba być mistrzem, żeby przy takim nauczycielu wyrosnąć na kapłana”. Spotkali się ponownie w Grodzisku jako wikariusze i razem pracowali tu od 1949 do 1951 r. Był to czas intensywnego utrwalania władzy ludowej. Wizyty urzędników UB były na porządku dziennym. Rozmowy takie, często z bronią wyłożoną na stole, nie należały do przyjemnych. W czasie jednej z nich ks. Matuszek, którego nigdy nie opuszczało poczucie humoru, stwierdza z całą powagą, wskazując na ks. Wosia, że to japoński szpieg. Zdarzyło się też, że gdy dyrektor szkoły uderzył ucznia, natychmiast zajęli się nim agenci, grożąc utratą pracy a nawet więzieniem. W końcu jednak zmienili karę, zobowiązując dyrektora do pisania donosów, również na księży. Zmartwiony nauczyciel poszedł po radę wprost do ks. Wosia, a ten go pocieszył i co więcej, obiecał, że pomoże pisać te donosy. i pisali zmyślane historie, bez żadnego pożytku dla urzędu.

Kiedy ks. Matuszek zamieszkał w rodzinnych Budach a ks. Woś w Świętoniowej, zawsze w każdych okolicznościach mogli liczyć na wzajemną sąsiedzką pomoc, która szczególnie w czasie budowy kościoła była bezcenna. Ks. Proboszcz zawsze mógł liczyć na zastępstwo przyjaciela, ale też jego towarzystwo w czasie wyjazdów do sąsiednich parafii w celu zbierania datków na dokończenie inwestycji. o swojej wdzięczności i pamięci zapewniał Ojca Józefa w dość

oryginalny sposób, np. przysyłając pozdrowienia z Rzymu z zapewnieniem o nominacji przyjaciela na szambelana papieskiego.

Ich przyjaźń budującą i piękną do dziś pamiętą, wtedy ministrant, dziś emerytowany kapłan - ks. Jan Kulpa, od 1980 r. honorowy kapelan Ojca św.



Ks. F. Woś wśród parafian w Świętoniowej

Siedliska i Borownica

Tu ks. Woś spędził 6 lat jako wikariusz – depozyt Siedlisk i administrator Borownicy.

Niedaleko kościoła w Siedliskach (kiedyś cerkwi, obecnie od 2008 r. kaplicy przedpogrzebowej) płynie San. Często trzeba było przeprowadzać się łódką, bo do mostu było daleko. Stwarzało to duże zagrożenie, bo to niebezpieczna rzeka – wiry wodne, oblodzenia, kra. Zdarzały się trudne przeprowady. Kiedyś silny prąd wody, wciągnął na dno, ale ten, nie tracąc przytomności, ratuje się powolnymi ruchami rąk i nóg i wypływa. Innym razem wiosną idzie przez łód na rzece do sąsiedniej parafii na spowiedź. Zeszło do późnego wieczora. Kiedy wracał, woda wyszła już na łód. Podciągnął już sutannę na ramiona, rozłożył szeroko ręce, aby w razie dziury się ratować i dotarł bezpiecznie do brzegu. Nawet oficerki nie zdążyły przemoknąć.

Świętoniowa

Jest rok 1957. Po 23 latach opuszcza parafię ks. Jan Kordeczka. Tymczasem w efekcie intensywnych starań Komitetu Budowy Kościoła po pożarze drewnianej świątyni udało się zgromadzić pełną dokumentację (z pozwoleniem Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, przekazaniem placu o,58 ha z pastwiska gromadzkiego, planem budowli opracowanym przez architekta inż. Wawrzyńca Dayczaka z Jarosławia). Gromadzone są środki materiałowe i fundusze. Dobrym duchem opiekuńczym tego najważniejszego dla parafian przedsięwzięcia staje się ks. prałat Franciszek Misiąg, który modlitwą, wsparciem finansowym i słowami zachęty stara się zjednoczyć parafian wokół tego celu i przygotować dobry grunt do pracy.

Ks. Franciszek Woś bywał w Świętoniowej już wcześniej zapraszany przez gimnazjalnego przyjaciela Władysława Rydzika. Jako nowy proboszcz przybył do parafii (motocyklem SHL) 02.04.1957 r. Następnego dnia na placu kościelnym ma miejsce uroczyste powitanie od miesięcy oczekiwanego gospodarza w obecności licznej rzeszy wiernych. Śpiewa chór prowadzony przez organistę Władysława Pelca, okolicznościowe przemówienie powitalne wygłasza sołtys Wojciech Harpula, a poprzedza je deklamacja Cecylii Misiąg.

Już podczas pierwszej Mszy św.(7.04) ks. Proboszcz przedstawia ogólne założenia do pracy.

Budowę rozpoczęto w sobotę (dzień Maryjny) 27.04.1957 r. Wytyczeniem osi kościoła w obecności ks. Wosia, inż. Dayczaka, budowniczego Gencji Jana Tomasza, wiceprz. KBK Józefa Hejnosza i wszystkich członków komitetu. na przełomie kwietnia i maja w ciągu 4 dni przygotowano wykopy i szalowanie fundamentu. Przy zbrojeniu fundamentów pod wieżę dochodzi do pomyłki, skutkiem czego następuje przedłużenie chóru o ok. 1 m, jednakże udaje się zachować niezmienny wygląd bryły kościoła. Zwolnionego Gencję zastępuje majster Nitka z Głogowa, który do końca poprowadzi budowę.

Sprawnie przebiega betonowanie fundamentów. Parafianie podzieleni na rejony zgłaszają się do pracy, a jest jej wiele: wydobywanie piasku z Wisłoka, gaszenie wapna, praca w cegielni, podwożenie ziemią fundamentów, zwożenie drewna.... Przy samym betonowaniu codziennie pracuje ok. 25 osób. Pogoda sprzyja, choć nocne burze bywają groźne, w niedalekiej okolicy nawet ze śmiertelnymi wypadkami od pioruna.

Już 21.06. ks. Proboszcz położył pierwszą cegłę na prezbiterium, a 30.06. ks. bp Franciszek Barda dokonał poświęcenia kamienia węgielnego. Mury kościoła sięgały 1 metra.

W członkach KBK ks. Woś miał oddanych współpracowników, dobrych, ofiarnych fachowców, jednakże największa odpowiedzialność spoczywała na nim. Był logistyką, menedżerem, zaopatrzeniowcem, robotnikiem.



Ks. F. Woś podczas budowy kościoła(razem z nim kierownik budowy i Józef Hejnosz)

Do dyspozycji miał wystłużoną eshalkę (na nowy motocykl trzeba było zdobyć zezwolenie urzędu), pociąg PKP z przystankiem w Grzędzie, ewentualnie rower. Był to rok elektryfikacji wsi, a pierwsze telefony zainstalowano w 1964 r. Większość prac wykonywano ręcznie, posługując się najprostszymi narzędziami. Wielkim udogodnieniem było uruchomienie betoniarki.

W napięty grafik codziennej rzeczywistości parafialnej wpisane były rozliczne wyjazdy m. in. do Katowic po blachę, Dobrzechowa - dachówkę, Rzeszowa - dziurawkę, Krakowa - witraże, Sosnowca -cement, Strzegomia - kamień, Nowej Grobli-drewno. To ostatnie zwożono z odległości ponad 50 km. W sprowadzeniu na plac budowy dziesiątków ton i kubików budulca, najczęściej ze stacji przeładunkowej w Przeworsku i Rogóżnie, nie lada

przeszkodą były lokalne drogi – grząskie i wyboiste, które trzeba było stale



**Ks. F. Woś z F. Łanią konstruktorem zegara na wieży kościoła
w Świętoniowej**

naprawiać i utwardzać kamieniem i wyrównywać, o co ks. Woś przez wiele lat niestrudzenie zabiegał.

Jednakże chyba najtrudniejszym zadaniem było zdobywanie przychylności urzędów, niejako programowo wrogo nastawionych do wszelkich przedsięwzięć religijnych. Każdy pretekst był dobry, by wstrzymać budowę. Na wszystkie materiały trzeba było mieć stosowne dokumenty (przydziały, asygnaty), by okazać je podczas drobiazgowych kontroli; a gdy zdarzyło się, że były niekompletne, ks. Woś zdany był na właściwą sobie dyplomację i zimną krew, ufny w Bożą Opatrzność i słowa Pana Jezusa: „Nie martwcie się, co będziecie mówić, gdy was będą wodzić po sądach”.

Matce Bożej – Patronce parafii ks. Proboszcz zawierzył budowę kościoła, ofiarowując Jej trzy piesze pielgrzymki do Leżajska. Pierwszą odbył już 2.09.1957 r. W licznej grupie parafian. Znamienne, że kilka dni wcześniej wracając z Ujeznej motocyklem, wpadł na drut rozciągnięty w poprzek drogi. Na skutek wywrócenia i mocnego uderzenia, po forsownej wędrówce noga spuchła i na kilka dni przykuła Kiedza do łóżka.

A pracy ciągle było dużo, coraz więcej i coraz więcej wydatków. Wśród parafian niewielu było zamożnych. Utrzymywali się głównie z drobnych gospodarstw i pracy w okolicznych zakładach Przeworska, Jarosławia, Łańcuta i Rzeszowa. Ksiądz bardzo doceniał ich ofiarność, ale niedzielne składki i dodatkowe zbiórki nie wystarczały. Trzeba było szukać innych źródeł. KBK i RP organizowały zabawy dochodowe z loterią, grupy kolędnicze, przedstawienia,

m.in. „Nazarejczyka” w oprac. organisty Wł. Pelca. Ks. Proboszcz wiele razy wyjeżdżał sam, w towarzystwie ks. J. Matuszka, bądź ks. Misiąga do bliższych i dalszych parafii, by za zgodą gospodarzy głosić Słowo Boże i zbierać datki na dokończenie budowy. Wreszcie a właściwie zaledwie po trzech sezonach wytężonej pracy stanęła świątynia w stanie surowym – imponująca, pobielona wewnątrz, gotowa na mieszkanie Pana Boga, a mogąca pomieścić do 2 tys. Wiernych.

Jak zanotował ks. Proboszcz: Dzień 15 listopada rozpoczynał się zimny... ostry, mroźny wiatr i zacinający deszcz – ze wszystkich stron ciągną ludzie, pieszo i na rowerach, motocyklach, autami. Kościół się zapełnia stopniowo (...) przystrojony prosto, ale bardzo pięknie (przez pracowników teatru w Rzeszowie). Tego dnia ks. bp Wojciech Tomaka dokonał poświęcenia kościoła w obecności wielu duchownych z diecezji i świeckich na różne sposoby wspierających to dzieło.

Budowa świątyni była pierwszą i najważniejszą z wielu kolejnych inwestycji. Jednakże do uzyskania obecnego jej wizerunku trzeba było wielu lat starań, wysiłku finansowego i ogromnej determinacji ks. Proboszcza i parafian. Instalacja elektryczna, nagłośnienie, ocieplenie sklepienia, zewnętrzne okna, schody wejściowe, tynki zewnętrzne (terrabona), płytki podłogowe (terrakota), malowanie wnętrza, polichromia, ołtarze boczne, ławki, postument pod chorągwie i obrazy, remont organów, boazeria filarów i ścian bocznych, ogrzewanie, chodniki wokół kościoła, wreszcie zgromadzenie 6 ton blachy miedzianej na zmianę pokrycia dachu to dowód nieustawania Gospodarza w staraniach o pełne wyposażenie kościoła. Ponadto uporządkowany plac kościelny obsadzono kilkudziesięcioma drzewami (lipy, wierzby, modrzewie, wiśnie) i krzewami po wewnętrznej i zewnętrznej stronie ogrodzenia zbudowanego z kamienia i segmentów żelaznych.

30.10.1966 r. W Roku Millenium miała miejsce uroczystość konsekracji kościoła i ołtarza głównego zbudowanego wg projektu inż. Dayczaka (podobnie jak dwa konfesjonały i ambona).

Na nowej dzwonnicy zbudowanej wg projektu Zbigniewa Szczupaka zainstalowano nowe dzwony – sprowadzone z Dąbrowy Górniczej: Chrystus Król (700kg) i św. Józef (220kg), MBNP (350kg) (ten uratowano w czasie wojny przed grabieżą niemiecką). Św. Franciszek (60kg) umieszczony został na wieży głównej jako sygnaturka oraz gong trójdźwiękowy przy ołtarzu.

Nowe dzwony poświęcono jako wotum parafii z okazji Nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej w symbolach Ewangeliarza i Świecy (30-31.10.1970 r.), jako że obraz został uwięziony na Jasnej Górze. Wszak czasy nie były łatwe. Po okresie odwilży politycznej, nasilała się walka władzy o „jedynie słusznym programie PZPR” z Kościołem. Narastały niepokoje społeczne –

wydarzenia poznańskiego czerwca 56, polskiego października 56, akademickiego marca 68, wydarzenia czerwcowe w Radomiu i Ursusie 76, Gdańsk i Wybrzeże w sierpniu 80 i powstanie

„Solidarności” – są wyrazem pogłębiającego się niezadowolenia z coraz gorszej sytuacji gospodarczej kraju, ograniczania swobód obywatelskich, pauperyzacji społeczeństwa. W 1976 r. Wprowadzono reglamentowaną sprzedaż cukru, w następnych latach rozszerzoną na inne artykuły.

W takich okolicznościach prowadzenie jakichkolwiek inwestycji wydawać się mogło zadaniem karkołomnym, gdy kupić cokolwiek znaczyło załatwić, a bywało, że nawet za bony czy dolary było ciężko jak w przypadku płytek podłogowych.



Ks. F. Woś w latach 80 XX w.

Jednak ks. Proboszcza żadne przeszkody nie zniechęcały. i tak już w listopadzie 62 r. oddana została nowa plebania, wystawiona na miejscu starego kościoła.

Kiedy w 1960 r. Wyrzucono ze szkół religię (wcześniej w 1956 r. krzyże) i musiała się tułać w różnych miejscach, trzeba było urządzić salę katechetyczną i w tym celu jak najszybciej odbudować starą plebanię, bez czekania na stosowne zezwolenia. Możliwe to było dzięki wzajemnemu zaufaniu i dobrej współpracy z parafianami (mimo wzmożonej aktywności ORMÓ). Ks. Woś miał wielki dar pozyskiwania przychylności ludzi dla sprawy Kościoła. Bezcenna była pomoc darczyńców i dobrodziejów.

Już w 1960 r. zostały poświęcone stacje Drogi Krzyżowej. Komplet 14

obrazów olejnych namalowanych przez polskiego artystę Woytowicza i wystawionych na aukcji w Madrycie zakupił inż. Józef Zbójnowicz rodak z Grzęski, który w czasie wojny znalazł się w Szwajcarii, tam ukończył studia i założył rodzinę. Nabyte obrazy ofiarował przez swoją matkę – Marię naszemu kościołowi.

Niecodziennym darem był zegar wieżowy, własnoręcznie i wg własnego pomysłu wykonany przez parafianina Franciszka Łanię. Od 1967 r. niestrudzenie

i niezawodnie wskazuje i wydzwania pełne godziny, Anioł Pański, wschód i zachód słońca w czasie letnim i zimowym.

W 1979 r. na frontonie kościoła stanęła figura M. Bożej – dzieło parafianina Jana Supersona z Grzęski – absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W ustawieniu figury pomógł p. Julian Łania – (syn Franciszka), który z bratem Józefem i Wł. Kojdrem skonstruował nowatorskie urządzenie elektryczne do samoczynnego uruchamiania dzwonów (1975 r.).

Ks. Biskup Ordynariusz przybył w czerwcu 1979 r. na uroczystość odpustu MBNP, poświęcenia ołtarzy, chrzcielnic, figur św. Józefa i Jana Chrzciciela, sztandarów, polichromii i figury M.B. z radością i uznaniem stwierdził, że to jeden z najpiękniejszych kościołów w diecezji.

Zaprzysiężeni księża i świeccy darowali ornaty, kielichy, monstrancje, puszki, lichtarze, sztandary, feretrony, złote i srebrne precjoza, alby, obrusy, komże m.in. od dawnych parafian z Grodziska.

Cenną pamiątką jest krzyż wykonany z drewna oliwek – drzew z ogrodu Getsemani, fragm. opieczętowanej skały z Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Dar ten przekazał na ręce ks. Proboszcza jeden z Ojców Franciszkanów, którzy opiekują się Ziemią Świętą jeszcze od czasów św. Franciszka z Asyżu.

Bezcenną choć niewymierną wartością byli sami ludzie – mądrzy, pracowici, ofiarni, dyspozycyjni, podejmujący najcięższe i najtrudniejsze prace. To członkowie Komitetu Budowy Kościoła i Rady Parafialnej z przew. Józefem Hejnoszem – wielkim autorytetem i prawą ręką ks. Proboszcza; Stanisławem Rydzikiem – skarbnikiem, przez ręce którego przeszły miliony złotych; Władysławem Pelcem – organistą prowadzącym 4-głosowy chór, uświetniający przez blisko 60 lat uroczystości w parafii i poza nią; Władysławem Wajdą – człowiekiem bez reszty oddanym kościołowi, który wie o nim wszystko i nadal niezawodnie pełni posługę kościelną. Pani Siwakowa – krawcowa – potrafiła tak zręcznie przenieść najstarszą znoszoną rzecz, sutannę, komżę, welon, baldachim, że sprawiały wrażenie nowych a przynajmniej równie eleganckich. Pani Misiągowa niezmordowana organizatorka pielgrzymek i uroczystości parafialnych do dziś może wierszem skomentować każde wydarzenie.

To wreszcie wszyscy parafianie stający do ciężkiej pracy mimo żniw, sianokosów, wykopów, pracy zawodowej; zwożący setki furmanek ziemi, kamienia, drewna – wszystkiego, czego wymagała budowa. Osobny rozdział to prace wysokościowe wymagające odwagi, sprytu, zręczności i oczywiście znajomości rzemiosła. Opieka Patronki okazała się niezawodna.

Jednocześnie im więcej trudności i wyrzeczeń, tym bardziej ludzie jednoczyli się wokół swojego Duszpasterza, który od początku zabiegał o rozwój duchowy parafii. Wiele czasu i troski zajmowała katecheza dzieci i młodzieży;

przygotowanie do i Komunii św. i sakr. bierzmowania. Służbę liturgiczną sprawowało około 40 ministrantów, dla których co roku organizowane były atrakcyjne wycieczki do różnych miejsc diecezji, zwykle połączone z odpustem. z tej grupy wyrósł lektor, kantor i obecny mistrz – organista Leszek Lasek. Kilku chłopców odkryło w sobie powołanie kapłańskie. Często odpustowa uroczystość M.B. Nieustającej Pomocy była połączona z prymicjami: w 1958r. – ks. Romana Kiełbickiego, 1962 – ojca Czesława Komóra ze Zgr. Misjonarzy Serca P. Jezusa w Krakowie – podopiecznego parafianki Anny Bartnik, 1964 – ks. Józefa Krupy, 1964 – ks. Władysława Szulara, 1966 – Przemysława Kłopotą dominikanina, 1972- ks. Jana Rydzika, 1974 – ks. Jana Krupińskiego, 1979 – ks. Józefa Niżnika i ks. Stanisława Rydzika, 1981 – ks. Tadeusza Kukulskiego, ks. Józefa Lacha-podopiecznego p. Brodowicz, 1982 – ks. Jana Szczupaka, 1983 – ks. Marka Słysza, 1991 – ks. Marka Danaka.

W pracy katechetycznej wspierali ks. Proboszcza wikariusze: ks. Stanisław Ulaszek (1965-1966), ks. Jan Zygmunt (1967-1968), ks. Stanisław Wojnar (1972-1973), ks. dr Antoni Cena (1976-1985), ks. Kazimierz Gagatko (1985.07.17-08.17), ks. St. Boratyn (1986-1989).

Ks. Proboszcz dzielnie kibicował miejscowym sportowcom, ale też wymagał od nich i ich kibiców kulturalnego zachowania w każdych okolicznościach. Jako honorowy strażak dbał o właściwe morale członków OSP, a kiedy w 70- lecie istnienia chcieli poświęcić nowy sztandar o zupełnie świeckich treściach, postawił warunek, żeby jego drzewce zwieńczył krzyż – znak przynależności do Kościoła. Nigdy nie tolerował przejawów zła i złych nawyków: pijaństwa, bałaganiarstwa (kilka lat zajęło oduczanie rzucania nasionami w kościele w dniu św. Szczepana), spóźniałstwa, braku szacunku wzajemnego dla miejsc poświęconych. Bardzo cenił i podkreślał uczciwość parafian, którzy zwracali znalezione rzeczy. (Zakrystia stała się punktem kontaktowym między znalazcą a właścicielem).

Szczególną troską otaczał chorych i starszych, odwiedzał ich, organizował pielgrzymki do Przeworska i Leżajska, służąc własnym samochodem, w ich intencji sprawował Msze św. i nabożeństwa, które kończyły się spotkaniami przy herbatce w sali katechetycznej lub Domu Ludowym. Znał każdą rodzinę: błogosławił małżonków, chrzcił dzieci; a gdy przychodził czas - odprowadzał na cmentarz (jeszcze wiele razy po opuszczeniu Świętoniowej i przejściu na emeryturę). Zawsze służył dyskretną pomocą. Ten niezmordowany Duszpasterz skutecznie szukał zagubionych owiec, wieczorami brał stułę do kieszeni i klucze do kościoła i szedł jednać z Bogiem na drogę wieczności. Zapewne niezorientowanych dziwiło, że ktoś, kto zapomniał o Kościele na wiele lat, ma chrześcijański pogrzeb. Niewątpliwie zasługą ks. Wosia jest opinia, że w Świętoniowej pamiętają o zmarłych w modlitwach, intencjach Mszy św.,

odwiedzaniu cmentarza, całorocznym porządkowaniu grobów. Ks. Proboszcz zadbał o poszerzenie placu cmentarnego, wykupując kilka sąsiednich działek. Wybudował studnię (1972 r.), a w 1979 r. poświęcona została nowo wybudowana kaplica cmentarna pod wezwaniem błogosł. Ojca M. Kolbego. Od śmierci ks. prałata Franciszka Misiąga w 1973 r. zachował się piękny zwyczaj odprawiania Mszy św. W pierwszą niedzielę listopada w intencji zmarłych Księży Rodaków, Księży pracujących w naszej parafii i Księży Dobrodziejów.

Z radością przyjął powołanie przez p. D. Figielę grupy oazowej, która od blisko 30 lat organizuje okolicznościowe uroczystości religijne i uczestniczy w oparciu Mszy św. Ta praca formacyjna zaowocowała pięcioma powołaniami zakonnymi: Barbara Maziarz, Małgorzata Pelc, Barbara Dyrda, Małgorzata Kostka, Paweł Czyrek.

Ksiądz nie rozstawał się z różańcem na spacerze, w samochodzie, w domu.

Tego grudniowego wieczora podczas modlitwy z okna plebanii zauważył kilku mężczyzn z zapalonymi papierosami na placu kościelnym. Zaniepokojony ubrał się i poszedł sprawdzić. Nieznajomi na jego widok odeszli. Dwa dni później w noc poprzedzającą wprowadzenie stanu wojennego w kościele dokonano włamania: złodzieje zabrali kielichy, puszki, wota przy obrazie, który zdjęli i zniszczyli, odzierając ze srebrnych szat. Zniszczyli też puszkę, kielich, tacę, monstrancję. Szkody ogromne. Niestety, sprawców nie udało się ująć. Parafianie z wielkim smutkiem przyjęli wiadomość o grabieży i natychmiast zgłosili się z ofiarami, by odnowić zniszczone przedmioty.

Wielkim zaszczytem było znaleźć się w kręgu przyjaciół ks. Wosia. A był to krąg nader pojemny i otwarty. Obejmował wielu znajomych z czasów szkolnych, podchorążówki, seminarium, kapłanów i świeckich z parafii, w których dane mu było pracować. Każdego witał z otwartymi ramionami i tu w Świętoniowej i potem w Jagiellie, z życzliwym uśmiechem, serdeczną gościnnością, humorem i troską – zamkniętymi w charakterystycznym zwrocie „chroboku”. Imponował wielkim taktem, kulturą osobistą, szlachetnym poczuciem humoru, dystansem do siebie, orientacją polityczną, otwartością i niezaspokojoną ciekawością ludzi i świata. Każda z tych przyjaźni tworzy odrębną niepowtarzalną historię. Nie sposób tu nie wspomnieć o ks. Wojciechu Szklannym pochodzącym z Grodziska Górnego. Poznali się przed wojną w Seminarium Duchownym w Przemyślu gdzie odbywali razem I, II i III kurs. Ks. Wojciech po przejściu granicy został uwięziony w 1940 r. i wywieziony na daleką Północ, pracował w łagrze na Sybirze. Udało mu się dotrzeć i wstąpić do wojska polskiego, które organizował w Rosji Radzieckiej gen. Wł. Anders. W Bejrucie ukończył teologię i wyświęcony na kapłana pracował w Afryce wśród Polaków, później w Ameryce z Irlandczykami. Matka przez wiele lat nie miała żadnych wiadomości od syna.

W tym najtrudniejszym okresie odwiedzał ją, wspierał i pocieszał młody wikariusz z Grodziska. Ks. Szklanny był dwa razy w Polsce i wtedy odwiedzał Świętoniowę, zostawiając cenne dary dla kościoła. Ostatni raz przyjechał w 1968 r. bardzo chory. Ks. Woś zawiózł go do kliniki w Zabrze na badania, stamtąd przez Kraków do Szczawnicy, gdzie bardzo źle się poczuł i wieczorem w obecności Przyjaciela zmarł. Ks. Franciszek przywiózł jego ciało do domu rodzinnego w Grodzisku i zajął się pogrzebem. A gdy już nie mógł odwiedzać jego grobu, prosił córki swojej bratanicy, by o nim pamiętały.

Jagiełła

Historia życia ks. Prałata zatoczyła koło. Po 32 latach probostwa w Świętoniowej, w 1989 r. przeszedł na emeryturę i wrócił do rodzinne Jagiełły. Ostatnie lata przeżył w gronie najbliższej rodziny, pod troskliwą opieką córki bratanicy, pani Haliny Neścior. do wypadku w 2000 r. był bardzo aktywny, dużo podróżował. Odwiedzał dawne znajome miejsca i przyjaciół. Chętnie przyjmował liczne zastępstwa w okolicy w sprawowaniu Mszy św. Tak jak kiedyś z serdecznym uśmiechem i otwartymi ramionami przyjmował gości. Był niezrównanym gawędziarzem i humorystą. i taki pozostał mimo kalectwa i cierpienia. do nikogo nie żywił urazy, choć wiele doświadczył.... Wzbudzał szacunek i wdzięczność. Odszedł do Pana w 95 roku życia 13.05.2009 r. W święto Matki Bożej Fatimskiej.

W pożegnalnej homilii ks. bp Rojek powiedział: *Bóg uznał, że jako piękne i dorodne ziarno nadajesz się do bożego spichlerza zabrał Cię wraz z owocami Twojej modlitwy, Twojej miłości, Twojej pracy, Twojego kapłańskiego życia(...) w Twoim pięknie, w tej czystej duszy wziął Cię do siebie.*



Kalendarium życia ks. Prałata Franciszka Wosia

27.01.1914 – urodził się Franciszek Woś – syn Ignacego i Marii z Kulpów, brat Antoniego i Michała;

- szkoła powszechna w Jagiellie;

1926-1933 -I Gimnazjum Klasyczne w Jarosławiu zakończone maturą;

1935-1936 - służba wojskowa w Szkole Podchorążych Rezerwy 24 Dywizji Piechoty w Jarosławiu ukończona w stopniu plutonowego - podchorążego;

1936-1941 - studia w Seminarium Duchownym w Przemyśle i Brzozowie;

4.05.1941 -święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa

Franciszka Bardy;

Msza prymicyjna w Wólce Pełkińskiej

Egzamin wikariuszowski u ks. Jana W. Balickiego

1941-1942 - wikariusz w Husowie, kapelan AK, członek ZWZ ps.Czajka;

1942-1944 - wikariusz w Majdanie Sieniawskim pod nazwiskiem Franciszek Jasiewicz;

1944-1946 - wikariusz w Tuligłowach, uczestnik akcji Burza;

1946-1949 - wikariusz w Bachórcu, świadek akcji Wisła;

1948 - odznaczony medalem Wojska Polskiego i krzyżem Armii Krajowej przez emigracyjny rząd polski w Londynie;

1949-1951 -wikariusz w Grodzisku Dolnym;

1951-1957 - wikariusz w Siedliskach, administrator Borownicy;

1957-1989 - proboszcz w Świętoniowej (budowniczy kościoła, plebanii, dzwonnicy, ogrodzenia kościoła, kaplicy cmentarnej);

- wzór dla kilku powołań kapłańskich i zakonnych;

1988 - honorowy Kanonik Kapituły Kolegiaty Jarosławskiej

1989-2009 - emeryt w Jagiellie;

13.05.2009 - odszedł do Pana

15.05.2009 - pogrzeb w Wólce Pełkińskiej.